Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 20 lutego 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 50

METODY PRAC PARLAMENTARNEGO KOŁA O. Z. N.

Wywiad z posłem Z. Sowińskim

Warszawa. 19. 2. (Tel. wł. — l. r.). Poseł inż. Zygmunt Sowiński, znany działacz na odcinku gospodarczym, który piastuje mandat poselski nieprzerwanie od r. 1930 i należy do czołowych naszych parlamentarzystów, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawach metody prac nowego parlamentu.

— Panie pośle, opinia publiczna nie jest dostatecznie poinformowana o metodach prac nowego parlamentu, co więcej jest zdezorientowana przez prasę partyjną, która wiele uwagi poświęca różnym niepoważnym sensacyjnym wnioskom i interpelacjom, czy też „niezależnym" wystąpieniom, a nie podaje informacyj o obecnych pracach Sejmu i Senatu. Czy zechciałby pan poseł udzielić nam informacyj o metodach pracy Koła Parlamentarnego OZN?

Na to pytanie pos. Sowiński stwierdził przede wszystkim, że

ambicją Koła Parlamentarnego OZN jest sumienne przepracowanie zagadnień, wchodzących w zakres prac parlamentarnych i stanowiących przedmiot obrad komisyj.

Każdy wniosek ustawodawczy, który wpłynie do laski marszałkowskiej, zostaje przydzielony przez marszałka do odpowiedniej komisji i jednocześnie poddany studiom przez odpowiedni zespół zagadnieniowy. Każde posiedzenie komisji poprzedzone jest pracą przygotowawczą odpowiednich zespołów. Zarząd Koła OZN na podstawie regulaminu powołał do życia

zespoły zagadnieniowe,

które w zasadzie odpowiadają odnośnym komisjom sejmowym i senackim. Istnieją w łonie Koła OZN zespoły:

budżetowy, skarbowy, prawny, rolny, komunikacyjny, zespół dla spraw zagranicznych, zespół dla spraw przemysłu, handlu i rzemiosła, zespół kultury narodowej, zespół wychowania i oświaty, zespół wojskowy, P.W. i W.F., zespół administracyjno-samorządowy, dla zagadnień świata pracy, a wreszcie zespół zdrowia publicznego i opieki społecznej.

Obok tych zespołów dla zagadnień tak aktualnych, istnieją jeszcze zespoły planu inwestycyjnego, dla zmiany ordynacji wyborczej, zespół narodowościowy i dla zagadnień kolonialnych, emigracyjnych i surowcowych. W skład zespołów wchodzą z obowiązku posłowie i senatorowie, należący do odpowiednich komisyj, oraz posłowie i senatorowie, interesujący się danym zagadnieniem, zgłaszający się na ochotnika.

Przewodniczący zespołu jest odpowiedzialny przed prezydium i Kołem za całość prac zespołu,

a w szczególności za przygotowanie wszystkich materiałów i referatów z zakresu prac komisji, oraz za przygotowanie odpowiednich projektów ustaw, za inicjatywę wnioskodawczą i interpelacyjną w zakresie prac danej komisji. Na posiedzeniach przygotowawczych zespołu, wybrani referenci i zaproszeni rzeczoznawcy ze strony rządu a w razie potrzeby ze strony samorządów gospodarczych lub też terytorialnych, czy też innych dziedzin, naświetlają rozważane zagadnienie z różnych punktów widzenia. Na posiedzeniach zespołów, mających zazwyczaj charakter poufnych obrad,

obowiązuje zasada szczerej i otwartej krytyki.

Posłowie i senatorowie nie uchylają się od tego obowiązku i chociaż prowadzona dyskusja przedłuża czasem czas załatwiania sprawy, to jednak wpływa na pogłębienie tematu i na rzetelne jego oświetlenie. Po przeprowadzonej dyskusji ogólnej i szczegółowej, przewodniczący zarządza głosowanie. Obowiązuje uchwała większości.

Każde ważniejsze zagadnienie nim przyjdzie na plenum Sejmu, jest przed tym przez sprawozdawców odpowiednich zespołów referowane i przedyskutowane na posiedzeniach Koła OZN. Dla przykładu pos. Sowiński podał, że

budżet każdego Ministerstwa zanim znalazł się na komisji, był przepracowany w zespole, a zanim znalazł się na pełnym posiedzeniu Sejmu, został zreferowany przez odpowiedniego referenta zespołu na pełnym posiedzeniu Koła.

Wytyczną ideową prac, podejmowanych przez Koło jest

deklaracja lutowa OZN, oraz opracowane przez Radę Naczelną Obozu tezy zagadnieniowe.

Na podstawie obserwacji trzech kolejnych sejmów przyznać należy — jak stwierdził pos. Sowiński, że ambicja prac nowego parlamentu jest duża, a skład prac rzetelny. Stąd wynika przekonanie, że nowy parlament mimo, iż

przeważa większość ludzi nowych, będzie szybciej udoskonalał się w pracy.

Po załatwieniu terminowych prac bieżących, związanych z budżetem, wysunięte zostaną inne zagadnienia, a przede wszystkim

zagadnienia zmiany ordynacji wyborczej.

Ewakuacja rządu z Madrytu

Organizacja terenów zajętych przez powstańców

Paryż, 19. 2. (PAT) Z Perpignan donoszą, że

szef sztabu generalnego hiszpańskiej armii republikańskiej generał Roje podał się do dymisji

i udał się do Vernet-Les-Bains (Pireneje wschodnie), gdzie przebywa jego rodzina.

Madryt, 19. 2. (PAT) Rząd republikański tłumaczy konieczność przeniesienia ministerstw do prowincji lewantyńskiej

niemożliwością umieszczenia ich w Madrycie,

gdzie wszystkie prawie większe budynki uszkodzone są przez bombardowanie.

Do Kartageny, gdzie przebywa większość ministrów republikańskich, przybył wczoraj wieczorem generał Miaja.

Barcelona, 19. 2. (PAT) Przywrócona została komunikacja kolejowa między Saragossą i Prat Ilebregat, miejscowością podmiejską Barcelony. Ruch kolejowy stale wzrasta, dochodząc do 40 pociągów dziennie.

Specjalne kolumny wojskowe doprowadzają do porządku 300 parowozów i 4500 wagonów, porzuconych przez władze republikańskie. Więcej niż połowa tego taboru stała bezczynnie od początku walk.

Naprawa mostu na Ilobregat potrwa 8 do 10 tygodni, po czym będzie można przywrócić normalną komunikację między Barceloną i Saragossą. Przywrócono nadto prawie wszystkie połączenia telefoniczne między stolicą Katalonii a resztą obszaru pod władzą gen. Franco.

Alicante, 19. 2. (PAT) Wczoraj po południu 5 samolotów narodowych hiszpańskich bombardowało miasto. Jak donosi korespondent Ag. Havasa zginęło 60 osób.

Polska uznała de iure

rząd gen. Franco

Warszawa, 19. 2. (PAT) Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że Rząd polski uznał de jure rząd narodowy hiszpański.

Szef SS Himmler przybył do Warszawy

Warszawa, 19. 2. (PAT) Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy szef policji i sztafet ochronnych Rzeszy, H. Himmler.

Na dolnym peronie dworca głównego ustawiła się kompania honorowa P.P. z orkiestrą.

Celem powitania gościa niemieckiego przybyli na dworzec komendant główny P.P. gen. Kordian-Zamorski, w otoczeniu wyższych oficerów policji, ambasador Moltke wraz z członkami ambasady niemieckiej, radca Kurnatowski z MSZagr. i in.

Wysiadającego z wagonu szefa S.S. Himmlera powitał gen. Kordian-Zamorski i ambasador von Moltke a orkiestra odegrała hymn narodowy Rzeszy. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej szef policji Rzeszy Himmler przeszedł przed jej frontem a następnie przywitał się z oficerami polskiej policji.

Po krótkim cercle szef policji Rzeszy Himmler w towarzystwie ambasadora von Moltkego odjechał do ambasady niemieckiej.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za Piusa XI
z udziałem P. Prezydenta i Marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 19. 2. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w Archikatedrze Św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Ojca Św. Piusa XI.

Po środku świątyni ustawiono katafalk z trumną, przybraną insygniami papieskimi. Wokół i nad trumną gorzały świece.

Na nabożeństwie obecni byli P. Prezydent R.P. Prof. I. Mościcki, P. Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz, P. Wicepremier Kwiatkowski zastępujący nieobecnego w Warszawie P. Premiera Gen. Sławoja-Składkowskiego, Marszałek Senatu Miedziński, Wicemarszałek Sejmu Dr Surzyński reprezentujący Marszałka Sejmu, Kanclerz Orderu „Odrodzenia Polski" Gen. Sosnkowski, Korpus dyplomatyczny, Rząd, Generalicja, Prezes N.I.K. Gen. Krzemieński, Prezes Prokuratorii Generalnej Stan. Bukowiecki, Prezes N.T.A. Dr Helczyński, Wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, Podsekretarze Stanu, Wiceprezesi N.I.K., przedstawiciele władz administracyjnych z Wojewodą Jaroszewiczem, wyżsi urzędnicy państwowi, Senatorowie i Posłowie, przedstawiciele Zarządu Miejskiego z Prezydentem m. st. Warszawy Stef. Starzyńskim, przedstawiciele Senatów akademickich wyższych uczelni stolicy. Nawę główną świątyni wypełnili liczni przedstawiciele Organizacyj, Związków i Stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przybywającemu do świątyni w towarzystwie P. Wicepremiera Kwiatkowskiego, przedstawiciel władz oraz członków domu cywilnego i wojskowego oddała honory wojskowe kompania honorowa piechoty, ustawiona przed katedrą.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował J E. Ksiądz Nuncjusz Apostolski Cortesi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie Ks. Biskup Szlagowski wygłosił kazanie, poświęcone zmarłemu Papieżowi Piusowi XI, podkreślając Jego ojcowski stosunek do Narodu polskiego.

Po nabożeństwie i kazaniu J. E. Ks. Biskup Nuncjusz Apostolski Cortesi w asyście duchowieństwa odprawił uroczyste „Castrum Doloris" przy katafalku.

Powrót P. Prezydenta do Warszawy

Warszawa. 19. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj rano w towarzystwie małżonki i świty z Zakopanego do Warszawy. Na dworcu głównym witali Pana Prezydenta Rzplitej p. wicemin Kwiatkowski, ministrowie: gen. Kasprzycki i płk. Ulrych, pierwszy wicemin. Spr. Wojsk. gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w Min. Komunikacji Piasecki, wicewoj. Jurgielewicz, oraz

Marsz. Śmigły-Rydz na Zamku

Warszawa, 19. 2. (PAT) Pan Prezydent R.P. przyjął wczoraj Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Rozpoczęcie conclave w niedzielę 26 bm.
Poważna choroba kard. Massini

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Miasta Watykańskiego, że definitywny termin otwarcia obrad conclave nie został dotychczas ustalony.

Korespondent watykański dziennika „Coriere dela Sera" donosi, że **nie jest rzeczą wykluczoną, iż obrady rozpoczną się już w następną niedzielę 26 bm.** O ile kard. biskup Borto i Santa Rufina Boggiani, który prawie zupełnie nie widzi, będzie mógł uczestniczyć w conclave, to wszyscy żyjący kardynałowie będą obecni w liczbie 62. Jest to fakt bardzo rzadki.

Podczas ostatniego conclave w r. 1922 na 60 kardynałów było obecnych 56.

Zmarły Papież zamierzał wybudować specjalny pałac dla pomieszczenia conclave, aby zapewnić kardynałom nowoczesny komfort. Pius XI nie mógł jednak zrealizować tego projektu, jednakże pozostawił plan budowy pałacu. Przygotowania do conclave są w pełnym toku.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Miasta Watykańskiego, że zjazd kardynałów trwa. Wczoraj rano przybył arcybiskup Wenecji kard. Giovani Piacea. Liczba kardynałów obecnych w Rzymie wzrosła do 44.

Kard. Massini, który jest uważany za bardzo poważnego kandydata na Papieża, nagle zachorował.

Kardynałowie z Rio de Janeiro i Buenos Aires znajdują się w drodze do Włoch. Odbywają oni podróż na motorowcu, który miał przybyć do Neapolu w dniu 1 marca. Podróż jednak ma być skrócona o dwa dni, o ile pozwoli na to stan pogody.

Ś. † P.

BAZYLI SENIÓW

em. dyrektor Szkoły Powszechnej w Chłopach

zmarł dnia 17 lutego br., po długich a ciężkich cierpieniach we Lwowie, przeżywszy lat 87, zaopatrzony Św. Sakramentami

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek 20-go lutego br. o godzinie 3-ciej popołudniu z krypty kościoła św. Elżbiety na cmentarz Janowski, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona, Córka, Synowie, Synowa i Wnuk

Roosevelt deklaruje współpracę nad ograniczeniem zbrojeń

Nowy Jork, 19. 2. (PAT) Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie przez radio z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy w San Francisco. Prezydent oświadczył, iż kontynent amerykański daje przykład międzynarodowej solidarności.

Mówiąc o polityce zagranicznej Stanów Zjedn., prezydent Roosevelt powiedział:

Dążymy do wolności handlu i wymiany intelektualnej pomiędzy narodami. Nie pragniemy żadnej ekspansji terytorialnej.

Jesteśmy gotowi do współpracy w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Ameryka używa siły jedynie w celu odparcia agresji.

Sobota
od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Z powodu uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę Papieża Piusa XI które odbyło się wczoraj w Warszawie, ekspose min. Becka zostało odłożone. Termin wygłoszenia ekspose nie został jeszcze ustalony.

☐ Min. Ciano przybywa, jak wiadomo, 25 bm. do Polski w asyście wybitnych dziennikarzy włoskich z Virgino Gayda na czele.

☐ Wczoraj dokonano rewizji w banku Sosnowieckiego Tow. Wzajemnego Kredytu i w Sosnowieckim Banku Dyskontowym. Z powodu ujawnienia nieścisłości w aktach, kierowników tych zakładów przytrzymano.

☐ W Warszawie popełniła samobójstwo, skacząc z IV p., 70-letnia A. Jazdzkowska.

☐ W Horodence miał miejsce krwawy dramat. 24-l. B. Bojuk po sprzeczce ze swą narzeczoną Buczkowską strzelił do niej z uciętego karabinu, raniąc ją ciężko, po czym wystrzałem w serce pozbawił się życia.

ZA GRANICĄ

☐ Wczoraj rano odbyło się w Londynie posiedzenie Najwyższej Rady Obrony Państwa pod przewodnictwem prem. Chamberlaina.

☐ Grupa parlamentarzystów flamandzkich zażądała udzielenia Flandrii autonomii.

☐ Na monachijskim uniwersytecie zamknięto wydział teologii katolickiej.

☐ Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, że sprzedaż bombowców Francji uważa jako transakcję w 100 prc. za legalną.

☐ Senator Mackeller złożył projekt ustawy, przewidujący, że cudzoziemcy, po 5-letnim pobycie w Stanach Zjedn. przyjmą obywatelstwo amerykańskie.

☐ Sen Berard, oficjalny przedstawiciel Francji do rokowań z rządem gen. Franco, wyjechał wczoraj do Burgos.

☐ W ciągu ostatnich dwóch dni gubernator wojskowy Madrytu skazał na śmierć 172 osoby, przeważnie wojskowych.

Depesza ks. kard. Hlonda
do marsz. Miedzińskiego

Warszawa, 19. 2. (PAT) Marszałek Senatu płk. Bogusław Miedziński otrzymał od Prymasa Polski Ks. Kardynała Augusta Hlonda list następującej treści:

„Panie Marszałku! Głęboko wzruszony kondolencją, przesłaną mi także imieniem Senatu Rzeczypospolitej z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI, składam Panu Marszałkowi serdeczne podziękowanie, łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

(—) August Hlond. Kardynał."

Ratowanie pozorów

Tak zwany „komitet eviański" zajmujący się sprawą uchodźców żydowskich, zakończył swe drugie posiedzenie. Działalność tego komitetu nie może być omawiana w Polsce bez wypowiedzenia krytyki zupełnie zasadniczej. U podstaw bowiem wszelkich dotychczasowych akcji, mających na celu „rozwiązanie" problemu żydowskiego na płaszczyźnie międzynarodowej, tkwi pożałowania godna chęć zbycia tego poważnego problemu jakiemiś drobnostkami — ot tak, by zdawało się, iż w tej sprawie rzeczywiście coś się robi.

Komitet eviański, który powstał na tle wzmagającej się fali uchodźców z Niemiec i b. Austrii, jest typową tego rodzaju imprezą dla... ratowania pozorów. Mocarstwa zachodnie, by uspokoić opinię własnych krajów, zaniepokojonych z jednej strony emigracją żydowską niemiecką i austriacką, z drugiej zaś strony chcąc na zewnątrz usprawiedliwić hasła humanitaryzmu i pomocy — dążą do tego, by w jakiś sposób rozmieścić po świecie uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii. I na tym kończy się, jak dotychczas, wszelka akcja, mająca na celu „rozwiązanie problemu żydowskiego".

Już niejednokrotnie ze strony polskiej wskazywano w oficjalnych enuncjacjach — zarówno z okazji obrad Ligi Narodów, jak i przy innych sposobnościach — że problem uchodźców żydowskich jest tylko małą cząstką zagadnienia żydowskiego, którym świat powinien się zająć chcąc istotnie znaleźć trwałe i rzeczowe rozwiązanie sprawy żydowskiej. Polska w tym rozwiązaniu jest szczególnie zainteresowana, gdyż struktura ludnościowa i społeczna oraz gospodarcza Polski, stwarza konieczność opuszczenia przez Polskę poważnego odsetka ludności żydowskiej. Zahamowanie emigracji żydowskiej przyczyniło się do zaostrzenia sprawy żydowskiej w Polsce, a przypływ uchodźców żydowskich zaostrza jeszcze bardziej sprawę żydowską w Polsce.

Kwestii żydowskiej w Polsce opinia międzynarodowa nie chce widzieć. Nie chce — bo w rzeczywistości zdaje sobie sprawę o rozmiarach i niebezpieczeństwach tego problemu. Niemałą winę w tym obojętnym ustosunkowaniu się do sprawy żydowskiej w Polsce ponoszą Żydzi zachodnio-europejscy i amerykańscy, którzy czują niechęć do swych współwyznawców ze Wschodniej Europy — do tak zwanych „Żydów Wschodnich". Sfery te dążą dlatego do jaknajszybszego załatwienia sprawy uchodźców z Niemiec, gdyż przypuszczają, że na wypadek zlikwidowania tej sprawy kraje wschodnio-europejskie, a przede wszystkim Polska, zmuszone będą do utrwalenia obecnego stanu rzeczy.

W postępowaniu tym tkwi dużo hipokryzji, niemoralności i fałszywej oceny sytuacji. Przede wszystkim fakt zajmowania się tylko uchodźcami z Niemiec stwarza conajmniej pozory, że jedynie bardzo drastyczne metody otwierają oczy opinii na Zachodzie na pewne nienormalne sytuacje. Czyli innymi słowy, że państwa, które pragną rozwiązać problem żydowski drogą normalną, bez uciekania się do zarządzeń nadzwyczajnych są przez owe sfery międzynarodowe uważane za naiwnych marzycieli. Również na ten punkt i niepożądane konsekwencje, mogące wyniknąć z takiej premii dla metod drakońskich zwrócono niejednokrotnie uwagę w polskich enuncjacjach o charakterze oficjalnym.

Należy stwierdzić, że większość społeczeństwa żydowskiego w Polsce zaczyna również rozumieć konieczność znalezienia dostępu dla poważnej cyfrowo emigracji żydowskiej z Polski do innych terenów, czego dowodem wyjazd delegacji zjednoczonego komitetu kolonizacyjnego do Londynu.

Takie czy inne plany pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii, w niczym bodajże nie zmieniają faktu istnienia poważnego problemu żydowskiego w Polsce. Należy mieć nadzieję, że opinia międzynarodowa zrozumie ten fakt, zanim zaszłaby konieczność szukania drastycznych środków pomocy. Ratowaniem pozorów i czystą pozą humanitarną tego problemu nie usunie się z powierzchni życia.



Wyjazd min. Becka do Londynu

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.—l. r.) Korespondent londyński „Yorkish Post" donosi, że min. Beck ma przybyć do Londynu w przyszłym miesiącu. Ministrowie brytyjscy skorzystają z obecności polskiego ministra, by przedyskutować z nim ogólne sprawy międzynarodowe.

Pogrzeb b. prem. Jaspara

Bruksela, 19. 2. (PAT) Odbył się tu uroczysty pogrzeb b. premiera belgijskiego śp. Henryka Jaspara.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże i przelotne opady przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnich. Nieco chłodniej.

Władze francuskie obsadziły tereny odstąpione Włochom

Paryż. 29. 2. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Niektóre informacje prasy zagranicznej doniosły o **ponownym zajęciu przez wojska francuskie w Somalisie terytoriów, odstąpionych Włochom przez Francję na mocy układu z r. 1935.**

W związku z tym zaznaczyć należy, że Włosi dotychczasowych odstąpionych terytoriów nie objęli. Obecnie **władze francuskie obsadziły te terytoria stałymi posterunkami,** podczas gdy dotychczas były one kontrolowane przez oddziały lotne.



Przed Zjazdem Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z zagranicy

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.—l. r.) Wobec mającego nastąpić w sierpniu br. zjazdu Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z zagranicy, omawiana jest w zainteresowanych kołach sprawa osoby przewodniczącego.

Przypomina się, że jest zwyczaj, iż **na czele Światowego Związku Polaków stawali przeważnie marszałkowie Senatu.**

Tak więc na czele pierwszej Rady Porozumiewawczej Polaków stał ówczesny marszałek senatu Szymański, gdy zaś powstał Światowy Związek Polaków, przewodniczącym został obecny wojewoda pomorski Raczkiewicz, który był marszałkiem senatu w chwili wyboru na przewodniczącego Światowego Związku Polaków.

Obecnie — zdaniem kół Światowego Związku Polaków — najbliższy zjazd powinien utartym zwyczajem obrać na przewodniczącego marszałka Miedzińskiego.

Nie byłby to w żadnym razie wybór wymierzony przeciw obecnej osobie prezesa, ale miałoby to być wyrazem tradycji w tej sprawie.

Dymisja gen. Krejci

Praga, 19. 2. (PAT) Czesko-słowackie biuro prasowe komunikuje, iż prezydent republiki dr Hacha przychylił się do prośby szefa sztabu generalnego gen. Krejci, udzielając mu urlopu dla poratowania zdrowia oraz zwalniając go z obowiązków szefa sztabu generalnego.

Z plenarnego posiedzenia Sejmu

Siła materialna i sprawiedliwość społeczna filarami wielkości Rzeczypospolitej

Warszawa, 18. 2. (PAT). Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad budżetem Min. Opieki Społecznej, który referował sprawozdawca p. Żyborski.

W dyskusji pos. Żenczykowski oświadcza, że przebudowa struktury społeczno-gospodarczej Polski musi doprowadzić do zabezpieczenia pracującym warunków godziwej egzystencji.

Pos. Dąbrowski porusza sprawę chałupnictwa.

Pos. Szymański porusza sprawę najemnych robotników rolnych, zamieszkałych na wsi.

Pos. Gdula omawia stosunki między pracodawcami a pracownikami.

Pos. Ratajczak zwraca uwagę na brak odpowiednich przepisów o rozjemstwie.

Pos. Mystkowski porusza sprawę lecznictwa na wsi.

Pos. Wełykanowycz wysuwa szereg postulatów imieniem ludności ukraińskiej.

Pos. Ostrowski zajmuje się zagadnieniami zdrowotności. Odpowiadając pos. Wełykanowiczowi, mówca wypowiada się przeciw procesowi wyłączania się robotników ukraińskich ze związków zawodowych.

Na tym zarządzono przerwę, po której zabrał głos p. min. Kościałkowski.

Przemówienie min. Kościałkowskiego

Wysoki Sejmie!

W okresie 20 lat naszego samodzielnego życia państwowego dokonał się ogromny postęp.

Uświadomijmy sobie na chwilę, jak wyglądała sytuacja Polski przed 20 laty. Kraj zniszczony przejściami wojennymi, przemysł całkowicie zrujnowany, chaos na pół rewolucyjny, głód ciemiężący ludność, olbrzymie rzesze zdemobilizowanych żołnierzy i reemigrantów z Rosji.

I oto już w tym pierwszym okresie naszej niepodległości, z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego i w myśl Jego wskazań wydana została w roku 1918 ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy. Na rok z góry wyprzedzając uchwalenia konwencji waszyngtońskiej z 1919 roku, dotyczącej tej samej sprawy.

W tymże 1919 roku rozpoczynają się pierwsze prace nad ubezpieczeniem społecznym na wypadek choroby, którego zasady, wówczas ustalone, dotychczas obowiązują.

Od zrujnowanego, zniszczonego i wygłodzonego kraju, od masowego bezrobocia w miastach — do stanu, w jakim znajdujemy się dziś, prowadziła droga długa i ciężka, w którym poczesne miejsce zajmował i zajmuje resort Ministerstwa Opieki Społecznej.

Wysoka Izbo!

Gdy przed trzema laty rząd obecny obejmował swe zaszczytne funkcje, Pan Premier ustalił jako jedno z naczelnych zadań rządu

walkę z bezrobociem.

Mnie, jako resortowemu Ministrowi przypada w udziale zdać Wysokiej Izbie rachunek z osiągnięć rządu na tym odcinku.

W porównaniu do roku 1933 wartość realna całkowitego dochodu mas robotniczych w r. 1937 jest większa o 56 procent, a rok ubiegły przynosi w tym względzie dalszą poprawę.

Poważniejsze akcje zarobkowe datują się od chwili zarysowania się wyraźnej poprawy sytuacji ogspodarczej. Żądania o poprawy bytu często były poparte

AKCJĄ STRAJKOWĄ.

Największe natężenie osiągnęły strajki w roku 1936, obejmując 675 tys. osób i powodując stratę około 4 miliony robotniko-dni.

W pierwszej połowie ubiegłego roku

liczba strajkujących spadła do 1/3, a liczba robotniko-dni do 1/5

z tego samego okresu w roku 1936.

W roku ubiegłym zarejestrowano w Inspekcji pracy 1029 układów zbiorowych, gdy w r. 1937 — 765 i w 1936 r. — 688. Obecnie

układami zbiorowymi pracy objętych jest już ponad 2/3 ogólnej liczby pracowników i robotników.

Zrealizowane w pierwszej połowie tego roku podwyżki objęły 46.000 robotników i podniosły ich zarobki w skali rocznej o 6,000.000 zł.

Równolegle resort mój zwiększył **nadzór nad wykonywaniem przepisów o ochronie pracy.**

Istotnym elementem w kształtowaniu warunków bytu człowieka pracy są również

ubezpieczenia społeczne.

20 milionów porad lekarskich, ponad 21 milionów wydawanych rocznie leków, wreszcie 450.000 rent wypłacanych przez Polski System Ubezpieczeń Społecznych — mają swoją wymowę.

Ubezpieczenia spoełczne w ogólnej akcji zdrowotnej obejmują swoją opieką leczniczą

6 milionów osób kosztem przeszło 100 milionów złotych rocznie.

Dużą rolę w zatrudnianiu bezrobotnych, których prywatna wytwórczość nie wchłonęła, odgrywają

ROBOTY PUBLICZNE,

przy których znajdowało pracę 164.000 roobtników w r. 1936, a już 258,5 tys. w roku ubiegłym.

Z zagadnień rynku pracy zanotować jeszcze należy emigrację. W szczególności otworzyły się rynki dla emigracji sezonowej, zarobkowej w krajach nadbałtyckich i w Niemczech, dając rolnictwu według szacunku za rok ubiegły wpływów gotówkowych do 50 milionów zł. rocznie.

Problem walki z bezrobociem jest również problemem ratowania egzystencji ludzkich od nędzy. Trzeci już rok działa z korzyścią dla Państwa

„POMOC ZIMOWA",

zasilając w najkrytyczniejszych miesiącach z górą 300 tys. rodzin bezrobotnych i obejmując opieką około miliona najuboższej dziatwy. Powszechna ofiarność publiczna przynosi na ten cel przeszło 30 milionów zł. rocznie, co łącznie z wkładem ze źródeł publicznych daje około 40 milionów zł. na rok.

Dzięki współdziałaniu społeczeństwa z rządem doszliśmy dziś już do tego, że

nieomal wszyscy bezrobotni korzystają bądź z państwowej, bądź też ze społecznej opieki.

Idąc w kierunku przyśpieszenia procesu likwidacji bezrobocia rozwijamy **akcję szkolenia zawodowego niewykwalifikowanych bezrobotnych,** przeszkalania do innych zawodów, tworzenia dla bezrobotnych ogródków działkowych, oraz pomoc w tworzeniu drobnych warsztatów pracy.

W stosunku do posiadających pracę, Ministerstwo Opieki Społecznej i podległe mu instytucje czynią wszystko w granicach posiadanych środków, by im ułatwić życie; a więc z budżetu Funduszu Pracy finansuje się

budownictwo mieszkań robotniczych.

Organizujemy również od niedawna

wczasy pracownicze,

ktróe pozwalają z pożytkiem zdrowotnym i moralnym spędzić coraz większej liczbie pracowników doroczny urlop.

Dałbym niepełny obraz działalności Ministerstwa, którym mam zaszczyt kierować, gdybym nie poruszył tak kapitalnego zagadnienia, jakim jest u nas

ZAGADNIENIE POPULACYJNE.

Liczba urodzeń u nas spada, przynosząc stopę przyrostu na 1.000 mieszkańców 10,9 w 1937 r. wobec przeciętnej 15,5 w okresie 1926—30.

W zagadnieniu populacyjnym dużą rolę odgrywa ogólny poziom dobrobytu materialnego ludności, poziom jej kultury materialnej i moralnej. Ale obok tego aparatem, który przy zastosowaniu odpowiednich środków może mieć wielki wpływ na to zagadnienie jest Służba Zdrowia. Drugim środkiem, który w omawianej dziedzinie może mieć wielkie znaczenie, to

RACJONALNIE ROZBUDOWANA OPIEKA SPOŁECZNA.

W ciągu pięciu lat ostatnich podwoiliśmy liczbę przychodni dla matki i dziecka, osiągając liczbę 670. Dożywiamy w tym sezonie zimowym około miliona dzieci. W roku ubiegłym objęliśmy opiekę w letnim okresie 600.000 dzieci z miast i wsi.

Z pośród zgłoszonych do Sejmu projektów ustaw chciałbym szczególnie omówić

ustawę o publicznej służbie zdrowia.

Jej najistotniejszą cechą, to danie podstawy do stworzenia równomiernie rozłożonej w kraju sieci ośrodków zdrowia, jako specyficznej polskiej formy placówek społecznego lecznictwa i profilaktyki. Właściwie rozbudowane ośrodki zdrowia, to zarazem równomierne rozsianie w kraju lekarzy.

Są u nas województwa, gdzie

na 10.000 mieszkańców przypada zaledwie półtora lekarza i pięć i pół łóżek szpitalnych.

Dla wsi i okręgów wiejskich te liczby są jeszcze gorsze.

Celowość tworzenia Ośrodków Zdrowia jest tym większa, że nie domagamy na chroniczny brak szpitali.

Duże nadzieje pokładam w zainteresowaniu zagadnieniami zdrowia publicznego czynnika obywatelskiego, mającego tworzyć w myśl projektu ustawy gminne, powiatowe i wojewódzkie rady i komisje zdrowia.

Poważne kłopoty w racjonalnej organizacji Służby Zdrowia sprawia również

brak personelu lekarskiego

i jego wadliwa dyslokacja w kraju.

W końcu chcę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wśród pilnych —

najpilniejszą sprawą społeczną — jest praca dla młodzieży.

Zagadnienie młodzieżowe jest niesłychanie trudne i przerasta możliwości jednego resortu. Znajduje się ono na warsztacie prac rządu i w imię przyszłości Państwa musi być rozwiązane.

Równolegle z programem, realizującym ideę siły materialnej Państwa polskiego ,musi następować rozwiązywanie zagadnienia, potocznie zwanego sprawiedliwością społeczną.

SIŁA MATERIALNA I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA — OTO DOPIERO FILARY, NA KTÓRYCH WIELKOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ ZBUDOWANA BYĆ MOŻE.

Jeżeli mam lapidarnie ująć całokształt problemów, jakie muszą znaleźć rozwiązanie ,stwierdzić bym musiał, że obok realizacji tak kapitalnych spraw, jakimi są uprzemysłowienie kraju i maksymalne podniesienie poziomu wytwórczości, co nazwałbym programem gospodarczo-politycznym, to nie do pomyślenia jest pominięcie rozwiązania zagadnienia struktury społeczno-gospodarczej.

Ustalenie w Polsce pozycji i roli społecznej pracodawcy i pracownika — to bodaj jedno z najkapitalniejszych zagadnień, do ktróego rozwiązania musimy zdążać. Albowiem to jest

warunkiem osiągnięcia równowagi społecznej,

co z kolei da możność jak najproduktywniejszego wyzyskania wszystkich sił w narodzie dla dobra Państwa jako całości.

Wysoka Izbo! Pragnę w dzisiejszym przemówieniu stweirdzić, że jak wtedy, gdy się mówi o pracy, o produkcji, o gotowości obronnej Państwa — musi się mówić o człowieku i jego usytuowaniu ,tak i wówczas, gdy się mówi o przebudowie społeczno-gospodarczej, o przebudowie socjalnej, musi się mówić o takiej organizacji świata pracowniczego, którąby obejmując swą strukturą i treścią działania cały świat pracy — od warsztatu pracy do centralnej reprezentacji — włączoną została w organizm gospodarczy Państwa, i reprezentując interesy swej grupy społecznej, skutecznie współdziałać mogła w kształtowaniu dobra ogólnego.

Kończąc te ogólne rozważania, miło mi stwierdzić, że w dzisiejszym przemówieniu p. posła Żenczykowskiego, występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, znalazłem tyle wspólnych elementów w ujmowaniu zasadniczego problemu: roli pracy i człowieka w naszym życiu państwowym.

Po mowie p. ministra Kośąiałkowskiego w dalszej dyskusji zabierał głos pos. Kobosko, który apeluje do rządu, żeby umożliwić masom chłopskim leczenie szpitalne.

Pos. Jahoda-Żółtowski szeroko omawia zagadnienie rzemiosła.

Ks. pos. Grochowski zajmuje się zagadnieniem populacyjnym przyrostu naturalnego, albowiem przyrost naturalny w r. 1923 wynosił 18,3 na 1.000, a w 1937 r. 10,9 na 1.000.

Pos. Kudelska stwierdza, że budżet Ministerstwa Opieki Społecznej jest kompromitująco mały.

Pos. Brylski omawia warunki higieny i bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Pos. Orlański stwierdza, że pracownicy prywatni znajdują się w bardzo trudnej sytuacji.

Pos. Filipski występuje przeciwko obciążaniu kosztami Publicznej Służby Zdrowia wyłącznie samorządów.

Pos. Wnuk podnosi, że wieś pozbawiona jest możności leczenia.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Zawarcie pokoju w Hiszpanii
ma nastąpić w najbliższym czasie

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Paryża, że możliwość szybkiego zawarcia pokoju w Hiszpanii — zdaniem „New Joak Herald Tribune" wydaje się bliska. Paryskie wydanie tego pisma przewiduje to na zasadzie informacyj, jakie dziennik otrzymał w sprawie pertraktacyj, prowadzonych w Paryżu przez prezydenta republiki hiszpańskiej Azanę z nieoficjalnym ambasadorem gen. Franco, markizem Quinones de Leo.

Prezydent Azana — pisze dziennik — usiłuje zawrzeć pokój na zasadzie 3 punktów, wysuniętych przez premiera Negrina z początkiem tego miesiąca. Punkty te brzmią:

1) ewakuacja cudzoziemców, 2) gwarancja amnestii dla republikańskich kombatantów, 3) utworzenie rządu, który byłby aprobowany przez większość narodu hiszpańskiego.

Dziennik amerykański przypuszcza, że prez. Azana zdecydowany jest złożyć swoją godność w chwili, kiedy Anglia i Francja uznają rząd gen. Franco. Oficjalne czynniki francuskie przypuszczają, że starania prez. Azany doprowadzą do pojednania między obu walczącymi obozami w Hiszpanii.

Min. Ciano przyjeżdża 25 bm.

Warszawa, 18. 2. (PAT.) Dnia 25 bm. przybędzie do Polski z rewizytą minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano z małżonką. Pobyt w Polsce potrwa 4 dni.

Min. Szembek w Rzymie

Citta del Vaticano. 18. 2. (PAT) Wczoraj wieczorem podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Szembek, oraz charge d'affaires przy Watykanie Janikowski przyjęci zostali przez camerlenga Świętego Kościoła Katolickiego, Kardynała Pacelli.

Posiedzenie Rady Ministrów
pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa. 18. 2. (PAT). W dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie premiera gen. Sławoja-Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych.

Ponadto przyjęto projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych i o monopolach państwowych na ziemie odzyskane, oraz projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa.

Rada Ministrów przyjęła ponadto kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

Konsolidacja marynarzy

Warszawa, 18. 2. (PAT) W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Związku b. marynarzy-Katowice, oraz Związku marynarzy rezerwy R. P. Warszawa, przy współudziale 16 delegatów. Na posiedzeniu tym postanowiono połączyć się w jednym Związku marynarzy rezerwy R. P., wyrażając jednocześnie pogląd, że wszyscy rezerwiści marynarki wojennej bez różnicy stopnia i wieku, winni stanąć w jednym szeregu dla służby żołniersko-społecznej.

Jednocześnie uchwalono zwołać walny zjazd delegatów połączonych organizacji do Katowic na dzień 2 kwietnia rb.

W nowych radach gromadzkich
większość stanowią członkowie O. Z. N.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.—l. r.) W okresie od 10—16 bm. odbyły się wybory do rad gromadzkich w województwie poznańskim w pow. kościańskim, nowotomyskim i poznańskim.

Wybory odbyły się w 396 gromadach, przy czym wybrano ogółem 5373 radnych. Listy gospodarcze O. Z. N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 3016 mandatów, Stronnictwo Ludowe — 442, Str. Narodowe — 984, Str. Pracy — 396, PPPS — 11, ZZZ — 327, inni i mniejszo — 387.

Poza tym odbyły się wybory do rad gromadzkich w pow. włodawskim, biłgorajskim, kutnowskim i grójeckim.

Ogółem wybory odbyły się w 46 gminach, przy czym wybrano 704 radnych. Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały — 516 mandatów, bez określonego oblicza politycznego — 43, Str. Ludowe — 100, Str. Narodowe—45 mandatów.

Berlin żąda od Pragi
oddania 33 pct zapasu złota

Praga. 18. 2. (PAT). Donoszą z Pragi ,że prowadzone są tam rokowania czesko-słowacko-niemieckie w sprawie **utworzenia w Pradze wspólnej instytucji bankowej,** mającej na celu finansowania zamówień niemieckich w Czechosłowacji.

Niezależnie od tego, potwierdzają się wiadomości o wysuniętym przez **Rzeszę żądaniu wydania jej 1/3 części zapasu złota narodowego banku czechosłowackiego.**

W uzasadnieniu do tego żądania strona niemiecka wysuwa **argument** posiadania prze zRzeszę 3 mild. k, co stanowi 1/3 część banknotów czechosłowackich, będących w obiegu.

Odwołanie zawodów lotniczych

Lublin. 18. 2. (PAT). Wczoraj w Lublinie miały się rozpocząć dwudniowe VI-te lubelsko-podlaskie zimowe zawody lotnicze, jednak wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych początek zawodów odłożono do soboty.

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

Pos. Jabłoński wypowiada pogląd, że Ministerstwo jest przeładowane zadaniami, które nie powinny do niego należeć.

Pos. Kwapisiewicz twierdzi, że inspektorom pracy stawia się zbyt wielkie wymagania i obciąża nadmierną ilością obowiązków.

Pos. Tomas apeluje o przestrzeganie na Śląsku przepisów ubezpieczeniowych.

Pos. Dobkowski omawia sprawę chałupnictwa wiejskiego.

Na zakończenie dyskusji zabrał jeszcze głos sprawozdawca pos. Zyborski, który m. in. oświadczył:

Na nieporozumieniu chyba opiera się twierdzenie p. Wełykanowicza o upośledzeniu ludności ukraińskiej w zakresie opieki społecznej. Cyfry stwierdzają, że

w wojewódtzwie lwowskim Polacy świadczyli na opiekę społeczną więcej niż Rusini i Żydzi. Korzystali zaś ze świadczeń w stopniu mniejszym niż oni.

Chciałbym się zapytać przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego

Czy dobra Metropolity Szeptyckiego figurują na liście Pomocy Zimowej i ile cetnarów ziemniaków odesłały do Komitetów powiatowych.

Cieszyłbym się bardzo gdybym był w błędzie, bo jak wiem,

nie dały ani jednego grosz, ani jednego cetnara ziemniaków na te cele (głosy :skandal!).

Komitet organizacyjny
Instytutu Ziem Południowo-Wschodnich

W dniu wczorajszym odbyło się w sali T.S.L. we Lwowie konstytuujące zebranie Komitetu organizacyjnego Instytutu Ziem południowo-wschodnich na zaproszenie p. Wojewody lwowskiego. Po dyskusji dokonano wyboru Komitetu organizacyjnego w osobach pp. kuratora dr Kupczyńskiego, doc. dr Tyszkowskiego i prof. Bigo.

Likwidacja YMCA w Niemczech

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Berlina, że wszystkie ośrodki YMCA w Niemczech zostały rozwiązane. Majątek YMCa będzie zlikwidowany.

Starcia i demonstracje na Karpatorusi
podczas niedzielnych „wyborów" Wołoszyna

Ungwar. 18. 2. (PAT). Napływające tu w dalszym ciągu wiadomości o niedzielnych wyborach do sejmu na Rusi Podkarpackiej potwierdzają w całości pierwsze doniesienia o nieprawidłowości ich przebiegu.

Jak już donoszono, komisje wyborcze składały się wyłącznie z zaufanych ludzi Wołoszyna, którzy regulowali głosowanie według wskazówek, zawartych w poufnym okólniku, wydanym przez rząd Wołoszyna.

Ludność karpatoruska, pozbawiona własnych przedstawicieli w komisjach wyborczych, nie mając możności wyrażenia w tych wyborach swej woli, zastosowała samoobrony,

w formie bądźto oddawania podrobionych ruskich kart wyborczych, bądź to pustych kopert, a w wielu wypadkach, zależnie od miejscowych warunków,

wstrzymała się całkowicie od głosowania,

przyczym w wielu miejscowościach w czasie trwania głosowania urządziła **demonstracje antywołoszynowskie.**

W Slatinskich Dolah ludność odmówiła wzięcia udziału w wyborach, wobec czego silny oddział żandarmerii spędzał przemocą wyborców do urny, w wyniku czego doszło do starć, podczas których aresztowano 15 osób. W Huszcie doszło również do demonstracji antywyborczej, w rezultacie której żandarmeria aresztowała 17 Karpatorusinów. W Huszcie na ogół **głosowali tylko Czesi, Żydzi i zwolennicy Wołoszyna,** przyczym ci ostatni po kilka razy z rzędu oddawali swe głosy w miejsce nie głosujących Karpatorusinów.

Wielki sukces Polski
w biegu patroli wojskowych

Zakopane, 17. 2. W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 klm. W czasie startu obecny był na stadionie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Startowały ogółem patrole 7-ium państw.

Sensacją zawodów był **wielki sukces patrolu polskiego, który zajął niespodziewanie 3-cie miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochów i Finnów, oraz Rumunię i Węgry.**

Drugą niespodzianką było **I-sze miejsce Niemiec.**

Powszechnie spodziewano się, że walka o I-sze miejsce rozegra się pomiędzy Italią, która broniła prymatu zdobytego wGarmisch a Finlandią, która triumfowała w ub. latach, a chciała się zrewanżować Włochom za porażkę w Garmisch.

Wyniki marszu łącznie ze strzelaniem przedstawiają się następująco:

1) Niemcy w czasie 2:26:16 (łącznie ze strzelaniem); 2) Szwecja w czasie 2:28:48; 3) P o l s k a — 2:42:30; 4) Italia — 2:42:39; 5) Finlandia — 2:50:13; 6) Rumunia; 7) Węgry.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.—l. r.) W Borszczowie odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Na ogólną liczbę 16 radnych listy ogólnopolskiego komitetu wyborczego uzyskały 11 mandatów, Undo — 2. Żydzi — 3.

SPRAWY KULTURY I WYCHOWANIA

Przemówienie prof. L. Kolankowskiego na Komisji Budżetowej Senatu

W numerze wczorajszym podaliśmy wyjątek z mowy senatora prof. Kolankowskiego, wygłoszonej w Komisji budżetowej Senatu, dziś podajemy tę mowę w całości:

Potwierdzam w zupełności wywody sen. Bartla co do niskiego przygotowania młodzieży, wstępującej na studia uniwersyteckie, ale muszę przy tym stwierdzić, że stan ten stale się poprawia. Młodzież przychodząca z gimnazjów klasycznych ma znacznie lepsze przygotowanie, niż z innych.

Co do sił profesorskich na katedrach uniwersyteckich, to odczuwa się taki brak, że wiele katedr jest nieobsadzonych z braku odpowiednich sił profesorskich, a ponadto nie kształci się kandydatów. Na cele kształcenia nowych sił asystentów i adjunktów należy podwyższyć sumę zł 100.000 do 300.000 zł jak tego poseł Stahl w swoim wniosku żądał. Ponadto uposażenie profesorów jest tak niskie (wynosi ono efektywnie 860 zł miesięcznie dla profesora, mającego 30 lat pracy), że nie daje możności spokojnej pracy naukowej. Trzeba więc w pierwszym rzędzie zapewnić egzystencję, bez uciekania się do zajęć dodatkowych. Przytoczę tu fakt, że swego czasu na Uniwersytecie Wileńskim oprócz pensji zasadniczej profesorowie otrzymywali dodatek kresowy w wysokości pensji, by zapewnić obsadzenie katedr. Podobnie przedstawia się ta sprawa i w szkolnictwie średnim, w którym nauczyciel, otrzymując przeciętnie około 260 zł miesięcznie, nie jest w stanie nawet utrzymać się. Są to objawy groźne dla przyszłości nauki i kultury.

Poruszę bardzo drażliwą kwestię, interesującą wszystkie wydziały lekarskie uniwersytetów w Polsce, od których mam upoważnienie do wniesienia protestu przeciwko zakładaniu akademii lekarskiej w Łodzi. Nie chodzi tu o zawiść zawodową, lecz chodzi tu głównie o to, aby poziom nauk lekarskich nie był obniżany przez siły nienależycie przygotowane, bo dzisiaj jeszcze szereg katedr przy istniejących wydziałach lekarskich jest nieobsadzony z braku sił profesorskich.

Koniecznym jest wybudowanie we Lwowie gmachu dla Mikrobiologii i Zakładu Bakteriologii, gdyż obecnie mieści się on w suterenach przy Bibliotece i kościele św. Mikołaja. Warunki pracy są tam antysanitarne, były wypadki zachorowań służby na choroby zakaźne.

Niezmiernie paląca kwestią jest pozostawienie kwot, uzyskanych z opłat studenckich, w tej szkole akademickiej, do której zostały one wpłacone. Kwot tych nie powinno rozdzielać tak zwane Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, a powinny one być pozostawione do dyspozycji Senatów akademickich do rozdziału według swego uznania.

Zapytuję p. Ministra, co będzie z młodzieżą żeńską w liczbie 2 tysięcy, które uczęszczają do Zakładu im. Strzałkowskich, a gmach, w którym się ten zakład mieści, został zakupiony przez Policję Państwową?

Pan Referent mówił o Bibliotece Narodowej, która nie mieści się we własnym gmachu. Uważam, że należałoby Bibliotekę Narodową połączyć z Biblioteką Uniwersytecką i w tym celu należy wybudować jeden gmach, a Bibliotekę nazwać Narodową i Uniwersytecką, podobnie jak to ma miejsce w Wilnie oraz za granicą, w Niemczech.

Sprawa archiwów, stanowiących jeden z najważniejszych objektów i zwierciadeł życia narodowego, musi być postawiona należycie, muszą być archiwa tak zabezpieczone, aby nie uległy zniszczeniu. Ze sprawą archiwów łączy się sprawa zwoływania Państwowej Rady Archiwalnej i na ten cel jest przeznaczone 1.500 zł.

Bardzo ważną rolę powinien odegrać Wydział Sztuki i Kultury, którego konserwatorzy powinni się opiekować nazwami różnych miejscowości, ulic i placów, aby uniknąć zmieniania nazw historycznych na modne w danej chwili co pewien czas.

Poruszę jeszcze sprawę zakusów par celowania majątków, zapisanych na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności, gdyż w ten sposób zostałyby podderwane warunki egzystencji i przyszłość tej pierwszej naszej instytucji naukowej.

W sprawie poruszonej przez sen. Bartla, a dotyczącej awantur na Uniwersytecie i Politechnice Lwowskiej, muszę dodać, że teren tych uczelni od kilkudziesięciu lat był terenem różnych wystąpień ówczesnej młodzieży, ale tło ideowe tych wystąpień było zupełnie inne. Młodzież tamtejsza uważała się zawsze za powołaną do różnorakich wystąpień, lecz charakter obecnych wystąpień jest bardzo odmienny od czasów, gdy młodzież lwowska dawała dawnemu Kołu Polskiemu w Wiedniu wskazówki, jak ma postępować.

(Sen. Bartel: Ale bez nożów.)

Jaką młodzież wypuszcza gimnazjum, taką mamy na uniwersytetach. Młodzież ta na wszystkich uniwersytetach, z wyjątkiem może Poznania, nie dorosła zapewne jeszcze w p e w n e j s w e j c z ę ś c i do stanu pełnej i istotnej wolności obywatela akademickiego. Przyczynia się do tego w dużym stopniu istnienie nieszczęsnej eksterytorialności oraz źle pojęta autonomia. Młodzież gdzie indziej np.: we Francji ponosi konsekwencje za swe wystąpienia na równi z innymi obywatelami kraju.

Muszę stwierdzić, że od szeregu lat rektorowie jak i Senaty uniwersyteckie p o z o s t a w i e n i są s a m i s o b i e, b e z ż a d n e j o p i e k i e g z e k u t y w y.

Toteż rektorowie nie mogą wiele zdziałać, gdyż młodzież ucieka się do gwałtów i występuje agresywnie przeciw władzom. Przeciwko winnym różnych wykroczeń na terenie uczelni, wytaczane są dyscyplinarki. Nie możliwym jest, aby rektorowie poza apelowaniem do sumienia, rozumu, oraz możnością zawieszenia wykładów mogli osobiście w inny sposób czynnie uspokajać młodzież. Były przecież wypadki, że młodzież wdzierała się do gmachu, obezwładniała tzw. straż uniwersytecką i popełniała większe czy mniejsze ekscesy.

Muszę przyznać, co stwierdził i sen. Bartel, że liczba awanturujących się maleje, że na Uniwersytecie lwowskim idzie już ku uspokojeniu, bowiem ogół młodzieży pragnie uczyć się, by dać Państwu siły potrzebne dla życia państwowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Walka z garstką podżegaczy powinna być prowadzona energicznie, a pełną ochronę należy zapewnić chcącym spokojnie i pożytywnie pracować.

Wiec akademicki na U. J. K.

Zdenerwowanie prasy „endeckiej"

Wczoraj w południe odbył się na Uniwersytecie J. K. wiec akademicki w sprawie wystąpienia prof. Bartla w Komisji budżetowej Senatu. Wiec odbył się legalnie za pozwoleniem prorektora, ks. prof. Stacha. Na wiecu był obecny prof. Longchamps, który kilkakrotnie interweniował, gdy mówcy próbowali nadużyć swobody wypowiedzeń. Organizatorzy wiecu usiłowali wytłumaczyć i przekręcić oburzający fakt, iż podczas blokady U.J.K. nieprzytomne partyjnictwo „endeckie" groziło zerwaniem sztandaru państwowego. Przemówienia wiecowe wypadły niemrawo, gdyż mówcom brakło wszelkich argumentów, a na wymysły nie pozwalał przedstawiciel Senatu akademickiego.

Po wiecu grupki studentów próbowały urządzić demonstrację przeciw prof. Bartlowi oraz na cześć rektora Bulandy.

* *

Jak się dowiadujemy, w piątek i w sobotę odbyły się posiedzenia małego i dużego Senatu U.J.K., który postanowił wysłać do Ministerstwa W.R. i O.P. memoriał w związku z ostatnimi zajściami.

* * *

Miarą popłochu, jaki w kołach Stronnictwa Narodowego wywołała mowa sen. Bartla był wczorajszy artykuł lwowskiego „Słowa Narodowego". Wśród niewybrednych napaści znalazł się tam ustęp, świadczący o strachu przed usunięciem tzw. stowarzyszeń ideowych poza mury uniwersyteckie. Organ endecki pisze:

> Zdumiewa jedna myśl „nowa" u p. Bartla. Oto chce on ideowo-wychowawcze stowarzyszenia usunąć z uniwersytetów. Czy na to, by m ł o d z i e ż r z u c i ć w k o n s p i r a c j ę? I b y p o z b a w i ć u n i w e r s y t e t y w p ł y w u na bardzo ważną dziedzinę życia duchowego młodzieży?

Niestety, stowarzyszenia ideowowychowawcze są i tak konspiracją, na którą uniwersytety nie mają żadnego wpływu. Wie o tym najlepiej „endecka" gazetka, która boi się, że pupile zostaną pozbawieni osłony uniwersyteckiej i poddani normalnym, wszystkich obywateli obowiązującym przepisom administracyjnym.

Felieton naukowy

J. MERGENTALER

Światło rozpraszające chmury

Badanie światła zaczęło się od strony najbardziej powierzchownej, najłatwiej dostępnej. Widziano tęczę, obserwowano, jak pręt drewniany, zanurzony w wodzie, zdaje się łamać na jej powierzchni, jako pierwszy problem nasuwały się geometryczne właściwości promienia świetlnego, sposób, w jaki światło wędruje w przestrzeni. Fizyczne własności promieniowania zaczęto poznawać bardzo późno — wtedy, kiedy technika badań była już stosunkowo dość daleko posunięta i główne zdobycze — jak i w wielu innych dziedzinach, osiągnięto w zeszłym i obecnym stuleciu. W każdym razie nauka o świetle liczy sobie już bardzo wiele setek i tysięcy lat — bo ostatecznie przecież to, co robili Egipcjanie w świątyniach, wykorzystując efekty oświetlenia, albo z długości cienia obliczając pory dnia, było praktycznym zastosowaniem zasady o prostoliniowym rozchodzeniu się światła.

Geometryzacja zagadnień związanych ze światłem bardzo łatwo przerodziła się w oderwanie promieniowania widzialnego od wszelkiego fizycznego podłoża i nadała mu cechy niematerialne łącząc je ze światem mistycznym i tworząc z niego jeden z podstawowych elementów wszelkiego gnostycyzmu. Warto przypomnieć jak oburzał się Słowacki, gdy dowiedział się o tym, że są robione badania naukowe nad promieniowaniem słonecznym. A przecież w świetle właśnie kryją się nie tylko najciekawsze zagadnienia, ale i najpotężniejsze siły, bo jest ono, obok grawitacji, głównym budowniczym kosmosu. Wystarczy wspomnieć o ciśnieniu, jakie wywiera każde promieniowanie na cząstki materialne i o roli tego ciśnienia w budowie gwiazd, by zdać sobie sprawę z tego, o jak kolosalne siły i energie tutaj chodzi.

Dla mistyków światło było przewodnikiem w życiu, gnostyków prowadziło do poznania prawdy, ale zdaje się, że i dziś nie straciło nic ze swojej tajemniczej i decydującej roli we wszelkich dociekaniach nad światem i stało się podstawą wiedzy fizycznej tak, jak przed kilkunastu wiekami było podstawą gnozy. Dziwne założenie Einsteina o prędkości światła jako prędkości granicznej, podwójne oblicze zjawisk — falowa i kwantowa budowa cząstek materialnych są pojęciami, z którymi oswoiliśmy się, ale których logicznej potrzeby dziś wielu ludzi jeszcze nie może zrozumieć, choć zdają się one wynikać w sposób zupełnie prosty z samej struktury światła. W świetle szukamy dziś przewodnika do zrozumienia budowy materii, ale i samo światło nastręcza tysiące zagadnień, których rozwiązanie pozwala lepiej zrozumieć różne zjawiska dziejące się na świecie. Nie zawsze przy tym odrazu udaje się trafić na drogę najlepszą. Często odnajduje się takie fakty, które opisać można językiem naukowym takim lub innym, podobnie jak można otworzyć puszkę z sardynkami scyzorykiem albo specjalnym kluczem. „Otwieranie" rzeczywistości fizycznej, by dostać się do „miąższu prawdy" często kroć jest właśnie operacją polegającą na wyłuskiwaniu pewnych faktów z osłonek uprzedzeń i źle zastosowanych intuicji.

Tak, zdaje się, było z ciśnieniem światła. Najbardziej abstrakcyjna teoria pola elektromagnetycznego mająca zdawałoby się tylko fikcyjne, matematyczne znaczenie dała rezultaty te same, co doświadczenie, stwierdzające, że światło wywiera ciśnienie na każdy przedmiot, na który pada. O ile łatwiej zrozumieć by było ten fakt na podstawie przypuszczenia, że promienie światła to rój kulek, bombardujących oświetlany przedmiot. A jednak pierwsze uzasadnienie tego zjawiska dała właśnie teoria odbarwiająca światło ze wszelkich cech materialnych. Okazało się, że jest to zjawisko, które od biedy można zrozumieć, niezależnie od tego, w jakim systemie pojęć opisze się je, i że można je powiązać z innymi naszymi faktami w jedną całość.

O tym, że Słońce odpycha ogony komet, wiedziano zresztą przed powstaniem teorii tego zjawiska, już przed kilkudziesięciu laty. Istotnie wszystkie warkocze komet są skierowane od Słońca, tak, jakby były zdmuchiwane

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

„ŻYĆ WARTO, BĘDZIE LEPIEJ!"

Za tytuł tego artykułu użyłem wykrzyknika, który znajduje się w środku „Sztafety" Melchiora Wańkowicza, ale mógłby być jej mottem, gdyż oddaje w lapidarnych słowach najistotniejszą treść i nastrój książki o polskim pochodzie gospodarczym.

„Sztafeta" powstała z rozszerzonego i uzupełnionego reportażu o Centralnym Okręgu Przemysłowym, który — podobnie jak „Na tropach Smętka" — podbił odrazu publiczność. Nawet najbardziej opieszali czytelnicy zostali porwani tematem i pasjonującą narracją autora.

Rozszerzenie broszury o C. O. P.-ie do rozmiarów sporego tomu wzbogaciło książkę nowymi opisami, faktami i refleksjami historycznymi, chociaż nie wpłynęło dodatnio na jej zwartość. — „Sztafeta" nie jest dziełem jednolicie skomponowanym, lecz zbiorem luźnych szkiców sprawozdawczych, pełnych żywości deskrypcyjnej i niezwykłej plastyki wyrazu. Szczególnie mocno oddziaływa na czytelnika atmosfera uczuciowa reportażów Wańkowicza. Wywody gospodarcze, dyskretnie przetykane cyframi, zestawieniami a także anegdotami, opisy fabryk i maszyn, urządzeń technicznych i komunikacyjnych, słowem cały labirynt ekonomiczno-inżynierski podaje autor w „zawiesistym" sosie wiary, nadziei i miłości. Czyta się „Sztafetę" z przejęciem, z zaciekawieniem, z otuchą. Optymizm książki, wsparty na faktach i konkretnych, realnych zdobyczach, osiągniętych w ciągu dwudziestu lat niepodległości, budzi zaufanie, jak każda dobra, inteligentna propaganda. Wańkowicz ma talent popularyzatora i opowiadacza nie gubiącego się w błyskotliwych uogólnieniach i pośpiesznie a nieodpowiedzialnie rzucanych syntezach.

Obraz C. O. P.-u i wizję przyszłego rozkwitu gospodarczego Polski przedstawia autor „Sztafety" tak sugestywnie i malowniczo, że chętnie wierzymy nie tylko opisom tego, co już zrobiono i zbudowano, ale także wyskokom w przyszłość, rzutom myślowym i obrachunkowym; widzimy Polskę budującą wspaniałe drogi i kanały, zelektryfikowaną, zgazyfikowaną, zżelaźniałą i stalową, operującą tysiącami polskich wynalazków, ulepszeń i cudów, jak syntetyczny kauczuk z kartofli, słynny „Ker". Zasoby ziemi, nafta, węgiel, ruda, potęga energii wodnej, handel morski, lotnictwo, wszystko, co daje natura a co przetwarza kultura i geniusz ludzki, składa się w „Sztafecie" na symfonię pracy i postępu. Jak w drugiej połowie XIX w., tak i dziś te dwa hasła — w innym zresztą sensie ideowym — rozbrzmiewają na ziemiach naszych. Jak w powieściach pozytywistycznych, modny stał się znowu typ zdobywczego i wynalazczego inżyniera, który też nie schodzi z kart Wańkowiczowej książki. Hasło „pracy organicznej", dobrze — mimo swej jednostronności — zasłużone Polsce, odzyskuje obecnie pełny walor, nie dający się zrealizować w czasach niewoli. Zalety „organiczników": wytrwałość, umiar, budowanie „od podstaw" w przeświadczeniu, że *mamy czas na porządną robotę*, oto właściwości, które w wolnym państwie, po dwudziestu latach niepodległego bytu powinny się upowszechnić wśród najszerszych mas społecznych, ubogich i niecierpliwych, ulegających naprzemian entuzjazmowi i depresji.

„Sztafeta" jest lekturą pobudzającą i pouczającą; autor zręcznie nawiązuje do przeszłości gospodarczej Polski, cytuje ekonomistów i poetów, a że tam czasem się pomyli, pisząc np.: „Nic się tu ku starości bardziej nie pochyliło, jak w *Panu Tadeuszu* (a to nie w *Panu Tadeuszu* tylko w *Powrocie z Warszawy na wieś* Karpińskiego) — chętnie mu wybaczamy. Mniej chętnie natomiast czytamy w *Posłowiu* książki rozważania o haśle następnego dwudziestolecia. Wańkowicz wszedł tutaj na teren historiozofii i polityki, w którym wyznaje się mniej pewnie, niż — w twórczości Mickiewicza i Karpińskiego. Dopóki autor doradza nam nie kopiować wzorów niemieckich, moskiewskich i włoskich, bo każdy naród ma swoje odrębności, albo też zaleca harmonię wolności i siły (któżby marzył o czymś lepszym?) słuchamy cierpliwie. Niestety, cierpliwość nasza zostaje wystawiona na ciężką próbę, gdy autor każe nam się cieszyć i przykład brać nie z tego, co w przeszłości polskiej było naprawdę wielkie i piękne, ale z tego, że już w XV w. mieliśmy zasadę *Neminem captivabimus*, że „byliśmy państwem jedynej w swoim rodzaju *ulegalizowanej rewolucji* (konfederacje), że „*nie potrzebowaliśmy* się kalać królobójstwem" itd itd. A więc osłabienie tronu, skrępowanie władzy państwowej, wynikające nie z rozwoju kultury prawno-moralnej, lecz z jej niedostatku, „*ulegalizowana rewolucja*" (istotnie, jedyna w swoim rodzaju), a na pociechę stwierdzenie, że nie potrzebowaliśmy królobójców! Mniejsza o to, że autor nazywa Bobrzyńskiego „nestorem" szkoły historycznej krakowskiej, ale równocześnie pisze: „musimy przeskoczyć krakowską szkołę", która „w swoim czasie stworzyła surowe rekolekcje". Myślę, że rekolekcje to niezła rzecz — bez względu na czas.

Autor „Sztafety" wzbił się od gospodarki do mistyki. Cytuje Wincentego Lutosławskiego, ustrój dawnej Rzeczypospolitej apoteozuje, jako „system wolności i miłości", brakuje tylko, żeby przytoczył jaką poetyczną apostrofę z Artura Górskiego „Ku czemu Polska szła?" albo z Chołoniewskiego „Ducha dziejów Polski". Niewątpliwie, dziś nie powinniśmy dramatyzować przeszłości narodu, jak to robiła szkoła krakowska, ale nie popadajmy w skrajność przeciwną, a przede wszystkim wpatrujmy się w te zjawiska historyczne, które były naprawdę konstruktywne, a nie w te, które doprowadziły państwo do rozkładu i słabości.

„Sztafeta" wyszła nakładem „Biblioteki Polskiej" w szacie graficznej tak oryginalnej i efektownej, że wartoby jej poświęcić osobną recenzję. Książka zawiera 4 wielobarwne plansze, 386 ilustracyj, 19 karykatur Władysława Daszewskiego; jest wydrukowana ładnymi czcionkami na dobrym papierze.

W następnych wydaniach, które niewątpliwie szybko się ukażą, powinna „Sztafeta" ulec pewnym skrótom, aby stać się dziełem w całej pełni pożytecznym i nadobnym.

przez potężny wiatr. Dotyczy to także i tej komety, która świeci obecnie, po rocznym blisko bezkomeciu na niebie.

W obecnym stuleciu ciśnienie światła zyskało w astronomii bardziej powszechne znaczenie, dzięki zrozumieniu że powoduje ono m. in. niemożność powstawania gwiazd tysiące razy cięższych od Słońca, gdyż po prostu tak wielkie globy rozrywa na kawałki. Ostatnio wróciło znowu zagadnienie ciśnienia promieniowania nie tylko wewnątrz gwiazd, ale i poza nimi, i jego rola w rozkładzie ciemnych chmur kosmicznych, podobna do roli, jaką odgrywa ono w kształtowaniu ogonów komet. Nie wszystkie gwiazdy w jednakowy sposób wpływają na rozkład materii międzygwiazdowej. Najbardziej czynne są gorące, białe olbrzymy o temperaturach powierzchniowych wynoszących kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy stopni. Najgorętsze z nich wysyłają tak silny strumień promieni, że odpycha on każdą cząstkę z okolicy gwiazdy na odległość 20—30 lat światła, wytwarzając koło gwiazdy prawie całkowitą pustkę. Z gwiazd tych wieje więc potężny wicher, sięgający na odległości przekraczające wiele tysięcy razy ich średnice.

O roli, jaką odgrywają prądy powietrza i wiatry w kształtowaniu się chmur w naszej atmosferze wiemy już stosunkowo dużo. O wiatrach i cyklonach w przestrzeni międzygwiazdowej dotychczas było bardzo mało wiadomości. Być może, pierwsze badania, jakie w ostatnich latach są prowadzone pozwolą i tu taj odnaleźć jakieś reguły, prawdopodobnie prostsze niż dla naszej atmosfery, i stworzyć coś w rodzaju meteorologii chmur kosmicznych. W każdym razie dziś już można przewidzieć, koło jakich gwiazd jest tych obłoków więcej, a które słońca są wolne od ich towarzystwa, często dzięki temu, że są źródłem zbyt silnego wichru promienistego odmiatającego wszelki kurz i pył z ich sąsiedztwa.

Dowiadujemy się o tym naturalnie dzięki promieniom światła. Przestrzenie międzygwiazdowe są ciche i głuche. Tylko promieniowanie dochodzi do nas, tylko światło jest tym przewodnikiem, który oprowadza nas po kosmicznych szlakach. Trudno się dziwić mistykom, że czcili je jako bóstwo i widzieli w nim symbol i sprawcę gnozy, a więc wszelkiego poznania.

———

Z Opery

„LAKME"

Opera L. Delibesa

Opera wymaga, o ile ma spełnić należycie swe zadanie i stać na pewnym choćby skromnym poziomie artystycznym, dość znacznych wkładów. Prowadzenie tego działu systemem zbyt oszczędnościowym — nie tylko że nie daje zadowolenia słuchaczom, ale ponadto wprost zniechęca i zraża do uczęszczania na wieczory operowe. To też wskazanem by było, by wszystkie opery, wymagające większej obsady lub pewnych koniecznych rekonstrukcji dekoracyjnych, wyłączone zostały z repertuaru lwowskiej opery. Do rzędu takich kosztownych oper zaliczyć należy także i „Lakme", którą słyszeliśmy onegdaj.

Staraniom kierownictwa opery udało się pozyskać doskonałego kapelmistrza W. Bierdiajewa, dzięki któremu audycja „Lakme" pod względem muzycznym wypadła wcale poprawnie. Dyrygent ten posiada duże wyczucie muzyki operowej oraz umie pobudzać instrumentalistów do wysiłku. Obok orkiestry bardzo dzielnie spisały się chóry, których dźwięk i czystość intonacji oraz dynamika były bez zarzutu.

Ada Sari odtworzyła postać tytułową. Znakomita śpiewaczka nie była dysponowana, to też całość jej kreacji nie dała nam tego pełnego zadowolenia artystycznego, jakie zwykle jej występom towarzyszyło. Ostatecznie rola „Lakme" bardzo trudna wokalnie — a pod względem aktorskim wymagająca również całkiem specjalnych warunków — nie jest już dzisiaj dla możliwości odtwórczych p. Ady Sari właściwą. Niemniej świetna rutynistka poradziła sobie z trudnościami i uzyskała sukces wcale nieprzeciętny.

W roli bramina „Nikalanty" wystąpił p. Roman Wraga. Artystę tego oklaskiwaliśmy już niejednokrotnie w tej kreacji. Duża wartość wokalna śpiewaka oraz staranność aktorska zasługuje na najszczersze słowa uznania. Kreacja p. Wragi była niezaprzeczenie w tej audycji najlepszą.

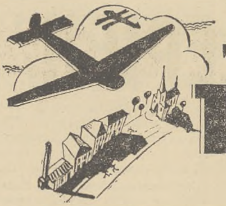
Tadeusz Szymonowicz śpiewał „Gerarda". Długi wypoczynek — bardzo dodatnio oddziałał na świeżość głosu tego sympatycznego śpiewaka, a jego duża muzykalność oraz staranność w opracowaniu partii przyczyniły się do poważnego sukcesu artystycznego.

Drobne epizody wykonały z powodzeniem panie: Halińska, Demetrowicz, Hinglerówna, Popowiczówna oraz pan Martini.

Balet w akcie drugim skomponowany dobrze, wykonanie jednak wypadło bardzo słabo. Podobnie reżyseria nie mogła się poszczycić najmniejszym sukcesem.

J. WEŁESZCZUK

WŁADYSŁAW ŚLEDZIŃSKI



WOJNA bez trwogi

rys. Orszadowski

Mieliśmy niegdyś rycerzy bez trwogi. Wiadomo, kto to jest rycerz bez trwogi: rycerz bez trwogi jest to taki rycerz, który na wojnie nie odczuwa trwogi. Wiadomo też, że gdy ginie rycerz bez trwogi — to zawsze z pogodą ducha i przeważnie na chwilę przed śmiercią wymawia jakąś piękną sentencję o miłości ojczyzny. Znamy takich wielu: jeszcze dziś można ich spotkać w czytankach historycznych dla niższych klas gimnazjalnych. W naszej historii jest dużo rycerzy bez trwogi.



UWAGA! BOMBA LOTNICZA!

Nie chciałbym, aby mnie posądzono o herezję historyczną, gdy powiem, że doczekaliśmy czasów, kiedy rycerzy bez trwogi, takich co to sobie bimbają z niebezpieczeństwa na wojnie, jest bardzo dużo. Gdyby ktoś chciał ich teraz spisać w jakiejś księdze historycznej, to ta księga musiałaby chyba być tak wielka, jak... biuro adresowe lwowskiego magistratu. Bo mowa tu właśnie o Lwowie i ostatniej „wojnie“ w tym mieście, kiedy to prawie wszyscy okazali się rycerzami bez trwogi.

Sprawa jest tak interesująca, że warto jej nie tylko słów parę, ale cały felieton poświęcić.

Wojna, dzięki Najwyższemu, skończyła się szczęśliwie, nie tylko nic nie przegraliśmy, ale mimo tych bomb lotniczych, granatów i huku artylerii przeciwlotniczej, włos z głowy nie spadł jednemu obywatelowi, chociaż relacje sprawozdawców wojennych były okropne: ze sprawozdań wynikało, że z całego Lwowa nic już nie zostało, tylko... kamnień na kamnieniu, na kamnieniu kamnień, a na tym kamnieniu jeszcze jeden kamnień. Zupełnie jak w tangu Łyczakowskim. Ruiny, zgliszcza, trupy ludzi i koni, nawet jedna krowa została zaiperytowana...

Felieton ten będzie pewnego rodzaju wspomnieniem wojennym. Relacje będą wiarogodne, niejako z pierwszej ręki. Zaczniemy od początku, a mówiąc ściśle: od chwili, gdy wojną została zainteresowana prasa. Więc w przeddzień wybuchu wojny, nastrój paniczny zaczął się w redakcji. Po otrzymaniu legitymacji z Dowództwa OPL, upoważniającej jednego z dziennikarzy do wzięcia udziału w wojnie, w której to legitymacji było napisane, że w opaski dla prasy, żółte na lewym ramieniu, należy się zaopatrzyć „we własnym zakresie“, natychmiast zatelefonowaliśmy do okręgu Lopu z zapytaniem, gdzie należy szukać opasek we własnym zakresie.

W słuchawce odezwał się przyjemny głos:

— Z klamrą, czy bez klamry?

Odpowiedziano:

— Ależ oczywiście, z klamrą!

Chociaż, mówiąc prawdę, nikt nie wiedział, jaka jest różnica między opaską z klamrą i bez klamry. Ale wiadomo: na wszelki wypadek klamra nie zaszkodzi.

Odpowiedź w słuchawce była urzędowo-autorytatywna:

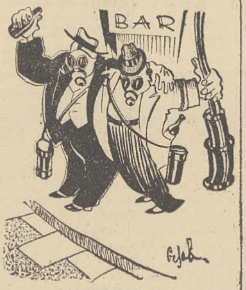
— Jutro rano w okręgu Lopu będą przygotowane dla redakcji panów opaski z klamrą.

Sprawozdawca wojenny podziękował grzecznie i tej nocy położył się spać, rozmyślając nad nieszczęściem zbliżającej się wojny.

Rano, skoro świt, to znaczy około godziny dziewiątej, czyli w godzinach urzędowych, pojechał do okręgu Lopu. Ponieważ każdej chwili był spodziewany atak samolotów nieprzyjacielskich, czuł się zlekka podenerwowany — zwyczajnie, jak sprawozdawca wojenny. Zwrócił się, gdzie należało i oświadczył:

— Tutaj dla naszej redakcji miały być przygotowane opaski z klamrą.

Odpowiedź: — Niestety, miały być ale nie ma. Opaski dla panów są w obwodzie Lopu, na Akademickiej.



ZAGAZOWANI

Ha, trudno! Sprawozdawca wojenny wali do obwodu, aby nie tracić czasu, bo wiadomo: wojna, zbliża się atak samolotów nieprzyjacielskich, nie ma czasu do stracenia.

W obwodzie: — Tutaj dla naszej redakcji miały być przygotowane opaski z klamrą.

Odpowiedź: — U nas opasek nie ma, u nas jest tylko czarny papier do zasłaniania okien. Ale opaski z klamrą będą dla panów prawdopodobnie w Deoka.

Sprawozdawca ucieszył się otrzymaną informacją i popędził do Deoka.

Przed bramą tej instytucji, do dyżurnego podoficera:

— Panie, tutaj dla naszej redakcji miały być przygotowane opaski z klamrą.

Odpowiedź: — tutaj nie ma opasek ani z klamrą, ani bez klamry. Opaski z klamrą i bez klamry są w komendzie miasta.

No, trudno! Cierpliwy sprawozdawca wojenny tłumaczy sobie wyrozumiale: po nitce trafię przecież do kłębka — i wali do komendy miasta. W końcu muszą gdzieś być, do diabła, opaski z klamrą.

W komendzie miasta:

— Proszę panów, tutaj dla naszej redakcji miały być opaski prasowe z klamrą.

Odpowiedź: — U nas opasek z klamrą nie ma. Opaski z klamrą są w okręgu Lopu.

Sprawozdawca wojenny tłumaczy:

— W okręgu Lopu byłem, opasek z klamrą nie mają.

— W takim razie opaski z klamrą będą w obwodzie.

— Niestety, w obwodzie też byłem, nie mają.

— Więc, w Deoka.

— Byłem, nie mają.

Oficer zastanawia się głęboko:

— Gdzie, u diabła, mogą być opaski z klamrą?

Telefonuje. I rzeczywiście, znalazł: są opaski, ale bez klamry. Klamry są gdzie indziej. Trzeba gdzie indziej iść po klamry i gdzie indziej po opaski.

— To nic! — mówi ucieszony sprawozdawca wojenny — grunt, że są.

Wziął dwa adresy i poszedł na pewniaka. Po drodze przypomniał sobie historię z tym chłopem, co to przy jechał do miasta i chciał się ogolić: poszedł do jednego fryzjera, gdzie mu namydlili brodę i posłali dla hecy do drugiego fryzjera, gdzie mieli go ogolić. Pierwszy fryzjer dał mu przy tym taką informację: U nas, gospodarzu, tylko się mydli, a tam, u tamtego naprzeciwko, to się goli...

Sprawozdawca wojenny poszedł wypompowany z cierpliwości pod wskazany adres i dowiedział się, że istotnie są opaski bez klamry, ale nie ma na nich napisu. A napis musi być „Prasa“. Bez tego opaska nie ważna.

— Więc kto mi zrobi napis?

Panienka odpowiada:

— Ja panu nie napiszę, ja nie jestem artystką, żebym wypisywała na opaskach — i odwracą się, aby załatwić drugiego klienta.

Sprawozdawca wojenny chodził tego dnia jeszcze długo, bardzo długo po różnych instytucjach i telefonował cierpliwie, aż wreszcie po południu, będąc przypadkiem w pewnym lokalu „rozrywkowym“ kupił za 25 gr. — bez legitymacji urzędowej, bez protekcji, bez żadnej łaski! — opaskę prasową „we własnym zakresie“, ale bez napisu. Napis bardzo pięknie zrobili mu w drukarni. A takich opasek prasowych mógł był kupić okazyjnie dwa tuziny. Gdyby tylko chciał. Nawet nikt by nie zapytał, na co mu tyle opasek prasowych. Aby tylko zapłacił gotówką.



TRANSPORT DO SZPITALA

Czytelnik tej historii może pomyśleć: ależ to zdarzenie jest nieproporcjonalnie szeroko potraktowane w stosunku do całej akcji opel. To bardzo możliwe. Ale jest więcej, niż proporcjonalne w stosunku do pracy sprawozdawcy wojennego, który dzień cały stracił na poszukiwanie opaski „we własnym zakresie“, która gdzieś była, lecz nikt z tych ,którzy powinni byli o tym wiedzieć, nie wiedział, ale tak sobie, z głupia frant, dawał informacje, aby tylko coś powiedzieć, aby przynajmniej na chwilę zachować pozory, że coś wie, że **urzęduje**.

I czy tylko w sprawie opasek były takie informacje. Nie. Opaski — to skromny fragment sprawności „aparatu“ informacyjnego opl. A coby było, gdyby to była prawdziwa wojna?!

Ale dość pretensji. W ciągu trzech dni wojennych we Lwowie było niemało wesołych zdarzeń. Najkapitalniejsza historia zdarzyła się prawdopodobnie na pl. Akademickim, w pierwszym dniu pogotowia. Cały Lwów oczekiwał alarmu, którego spodziewano się lada chwila. Przechodnie zadzierali głowy do góry, oczekując bomb samolotów nieprzyjacielskich. I nagle, w nastroju systematycznie wzrastającego naprężenia nerwów, rozległy się dzwony z kościoła św. Mikołaja. Wrażenie było niezwykłe. Ludzie, czując, że **coś wisi w powietrzu**, stawali na ulicach, wsłuchiwali się w coraz silniej bijące dzwony, aż wreszcie zaczął się na pl. Akademickim ruch: najpierw jeden gość zaczął uciekać, potem drugi, a gdy dwóch puściło się biegiem w boczne ulice, wówczas pl. Akademicki przypominał miniaturowe Dynasy: kto w Boga wierzył — uciekał. I kto nie wierzył — też. We wszystkie strony: do bram, do kawiarń, do sklepów. W pół minuty plac opustoszał. I oto powoli, z rogu ulicy Mikołaja wysunął się liczny kondukt pogrzebowy na czele z pięknym karawanem. Dzwony Mikołajowego kościoła żegnały doczesne szczątki jakiegoś zamożnego pasażera: dzwoniły i dzwoniły... A publika uciekała w panicznym strachu. Zdawało się, że lada chwila i kondukt pogrzebowy rozsypie się w popłochu, że karawaniarz zeskoczy z siodła, odprzęgnie konie, przywiąże przepisowo do najbliższej latarni i da nura do jakiejś bramy. — Ale nie. orszak pogrzebowy okazał stoicki spokój, chociaż napewno serca ściśnięte pogrzebowym smutkiem musiały podskakiwać tym żałobnikom ze śmiechu, gdy patrzyli na to straszne nieporozumienie. Ale rzeczywiście, dzwony robiły wrażenie alarmu. A jak alarm, to wiadomo: najlepiej uciekać.

Wróćmy jednak do wojny. Jak wspomniałem, była to wojna bez trwogi. Nigdy chyba, na żadnej wojnie, ludzie nie bimbali tak sobie ze śmierci, jak ostatno we Lwowie. Eksplodowała gdzieś bomba lotnicza, a ludzie w śmiech... O bomby nie było trudno. Wyżej podpisany też rzucił dwie bom-

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)



PRZYMUSOWA DEZYNFEKCJA

WŁADYSŁAW JAWORSKI

O WIERSZACH PIETRKIEWICZA

Omawiając niepokojący, jak na nasze stosunki swą okazałością (159 stron!) tom poezyj*) Jerzego Pietrkiewicza, jednego z tegorocznych kandydatów do nagody PALu, ulegamy przekonaniu, że nacjonalizm młodego autora, jakkolwiek o szlachetnych porywach, częstokroć zawodzi. Okrzyki: „Poezjo, klękam przed Tobą, bo wierzę, że będzie w Polsce jeszcze więcej Polski!" albo też: „Widzę cię, Polsko wyzwolonych mitów..." wskazują na silne poczucie narodowe, ale zachodzi pytanie, czy rzeczywiście trudno jest zdobyć się na tego rodzaju wyrażenie własnego patriotyzmu. A nawet gdy przyjmiemy postawę autora, to nie będzie się nam chyba wydawać, że poza słowami „Ojczyzna", „polski", „narodowy" itp. stoi w jego wierszach jakaś głębsza problematyka, dotycząca dzisiejszego dnia Rzeczypospolitej. Jeszcze kilka reminiscencyj z lektury naszych romantyków — oto wszystko.

Właściwie nacjonalizm Pietrkiewicza można rozumieć w dwojakim znaczeniu: 1) mając na myśli ogólną atmosferę jego wierszy, którą wytwarzają zawarty w nich moment „katolickości" oraz motywy historyczne od mitologii słowiańskiej począwszy czasów ostatnich sięgające. Albo też: 2) mówiąc o izolacji twórczej autora wobec poezji zagranicznej. Zadziwiający jest obecnie u młodych ten antyerudytyzm w dziedzinie literatur obcych! Poza Bieńkowskim niema nikogo prawie, ktoby utrzymywał stały kontakt z „Zachodem". A przecież znajomość poezji religijnej, np. wierszy Rilkego bardzo by się przydała w pogłębieniu dość jeszcze prymitywnych przeżyć „katolickich" autora „Wierszy i poematów" („Matka Boska", „Konfesjonały").

Stefan George przyczynił się w sposób istotny do ukonstytuowania się poglądu narodowo-socjalistycznego w Niemczech, głosząc ideę wodzostwa, a równocześnie jego nowa mowa liryczna i jego reakcja przeciw naturalizmowi stanowią dużą zasługę względem narodowej kultury niemieckiej. Najlepszym dowodem nacjonalizmu Pietrkiewicza byłoby to, gdyby zdobył się on na własny język poetycki, umożliwiający mu w całej pełni manifestację wysokiego artyzmu. Ale do tego jest jeszcze daleko. Dotychczas w Polsce powojennej niewielu tylko poetów może się tym poszczycić. Autor „Prowincji" uznał zdobycze formalne Czechowicza, Czuchnowskiego i Piętaka za wystarczające, aby na nich móc oprzeć konstrukcję swych poematów. Muszę przyznać, że przyswoił on sobie styl naszej awangardy na tyle, że jeśli nie wprowadził pewnych udoskonaleń, to w każdym razie rozbudował w charakterystyczny sposób swoją wizję świata. Nie można tu zatem mówić o wyraźnych wpływach.

Pietrkiewicz uchodzi za autentystę w „klasycznym" czernikowym sensie. Pisząc kiedyś recenzję o Ożogu podkreśliłem moralną stronę autentyzmu, jako kierunku przełamującego fałszywą nastrojowość i schizofreniczną fantastykę. Autentyzm jednak nie musi wcale polegać na „opiewaniu" kaczek, rabatek i podwórek, — jak radby to widzieć Czernik. To, co mnie odpowiada w tezach autentyzmu, to przede wszystkim gruby truizm, spoczywający u teoretycznych podstaw tego kierunku poetyckiego, a dający się sformułować następująco: na to, ażeby coś było dobrze opisane jest koniecznym, aby zostało to uprzednio w pewien sposób doświadczone przez pisarza. Niedarmo powiedział gdzieś Rilke: „Wiersze — to doświadczenia". Chodzi tylko teraz o zakres tego, „coś" czy „co" w poezji. Integralny autentysta powie, że wszystko może pod ten zakres podpadać, tzn. że wszelka tematyka jest uprawniona a zwolennik „czystej poezji" będzie skłonny raczej do pewnych ograniczeń w tej materii, wynikających prawdopodobnie z innej postawy estetycznej czy wogóle poznawczej.

U Pietrkiewicza z okazji jego autentyzmu, spotykamy się z licznymi wiejskimi krajobrazami, szeroko rozplanowanymi, oraz z wieloma niezawodnie szczerymi i pełnymi tkliwości wypowiedziami, których liryzm dławi nie rzadko prymitywna forma. Ze wszystkich utworów wzbija się specyficzny entuzjazm wobec świata, niezawsze oszlifowany, gubiący się zarazem pośród naiwności. Stąd dużo łatwizn i banałów w rodzaju: „usta dotkną chłodu mdłej herbaty", albo: „biodra kołyszą miłość". Są nawet „korale warg" i „perły zębów". Poza tym pojawia się wielosłowność zwłaszcza „poematy" grzeszą rozwlekłością. Kilka pięknych wizyj płoszą niejednokrotnie następne swoją jałowością, wynikłą z retoryki zdań:

Zachód w okienku stoi — wielki żółty kwiat
Czułą ciszę pachnącą, ciepło od złotych pieszczot,
kiedy przyszedł z przekleństwem męża czarny gniew.

Czasem przechodzi to w zupełną prozę („piaszczystą jesienną drogą poeta idzie do Boga, idzie i w piersi się bije"). Niepotrzebne także wydaje się zbyt częste umieszczanie „wiersza" w warstwie przedmiotów przedstawionych („Jak pastuch wiersz smagam batem"). Interesującym jest poemat „Konfesjonały", który mimo bardzo nieskondensowanego nastroju i anemicznej wizyjności wróży jeszcze najlepiej o losach dalszego rozwoju Pietrkiewicza. W dwóch wierszach, a to: „Wiośnie 1938" (podtytuł: wyrwane z improwizacji) oraz w „Scenariuszu poetyckim", a także w niektórych fragmentach „Wyzwolonych mitów" dynamika tłoczących się obrazów świadczy dodatnio o dyspozycjach wizualnych poety, gdzieindziej niewykorzystanych.

Szczególne są dzieje naszej ekstraklasy poetyckiej. Czechowicz i Przyboś nie spełniają już warunku „młodości" w związku z nagrodą PAL'u, a zresztą czyżby to coś pomogło? Miłosz, w którego „Trzech zimach" wiele z rozterki duchowej dzisiejszego pokolenia znalazło swój wstrząsający wyraz, jest przemilczany. A na krótko jeszcze przed ogłoszeniem laureata krążyły uporczywe pogłoski, że będzie nim... Pietrkiewicz. Stało się inaczej, a dostojnie żeglująca na fluktach współczesności galera Akademii Literatury ominęła tym razem rafę znaczniejszej gaffy.

*) Wiersze i poematy „Prosto z mostu" Warszawa 1938.

Wojna bez trwogi

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

by, które wybuchły z efektownym hukiem. Było przyjemnie, jak na wojnie. Chociaż zdarzali się naiwniacy, którzy wszystko brali serio. Gdy jednemu takiemu zaczął obrzydliwie kopcić pod nosem CAF, krzyknął przerażony:

— Panowie, czy to prawdziwa wojna?

Poinformowano go rzeczowo:

— Niech pan się nie boi: to wybuchła śmierdząca bomba propagandowa.

Nie wiadomo, czy humor lwowiaków zmieniłby się podczas prawdziwej wojny. Zdaje się, że nie. Na Akademickiej napewno przecież wisiałaby ta sama płachta informacyjna: „Schron gazowy — kino czynne". Ten transparent nad wejściem do kina był oryginalnym wynalazkiem wojennym. To był wspaniały pomysł!

We Lwowie właściwie nie ma schronów. Za schrony w dosłownym znaczeniu gazowe można uważać tylko restauracje. Nie są to wprawdzie idealne schrony, ale jak na taką wojnę — w sam raz! Nigdzie też nie spotkało się ludzi pogodniej zagazowanych.

Wojny, jak ostatnia we Lwowie, powinny być urządzane w regularnych odstępach czasu przez wszystkie państwa. Możnaby nawet ustalić na to specjalny dzień w roku. Np. w rocznicę wojny światowej: żeby wciąż, corocznie, przypominać ludziom grozę wojny, żeby się nasłuchali huku eksplodujących bomb, grzechotu karabinów maszynowych, artylerii przeciwlotniczej, świstu przelatujących między murami kul, żeby się nacieszyli widokiem reflektorów, pełzających po ciemnym tle gwiaździstego nieba. Można też pozwalać sobie na takie kawały, jak zrobiono w Pasażu Mikolascha, gdzie między stłoczony tłum rzucono jakąś świecę dymną, lub bombę łzawiącą. Wyniesiono stamtąd podobno kilka zemdlałych kobiet.

Ale trzeba przyznać, że efekt wojny osiągnięto w sposób teatralnie wspaniały. Żaden reżyser nie mógłby tu współzawodniczyć.

Własna ręka czy cudza?

Wybór losu loteryjnego jest zdarzeniem elektryzującym nasze wnętrze. Każdy najbardziej doświadczony, a nawet sceptyczny gracz odczuwa w tym momencie pewien wstrząs. Czasem decyduje się sam i szybkim gestem przecina dalsze wahania. To znów ociąga się, namyśla, pragnąłby, aby jakiś instynkt mu podszepnął, jakaś ręka wskazała, jakiś głos doradził, gdzie wybrać i co wybrać.

Ludzie zachowują się w tym momencie bardzo rozmaicie i w sposób nieraz bardzo interesujący odsłaniają swoje wnętrze. Pewni siebie, nieskomplikowani, przystępują natychmiast do rzeczy: nie czynią z wyboru problemu, załatwiają sprawę i śpieszą dalej. Ci zazwyczaj i w innych sprawach postępują podobnie, przechodzą przez życie krokiem szybkim, zdecydowanym, lubią tempo, nie zwykli niczego odkładać, nie zasięgają rady, ani nie proszą o pomoc.

Inni znów ociągają się, pragnęliby doznać momentu wewnętrznego natchnienia, wskazującego, że pertraktacje wstępne z fortuną zostały już zakończone, że przedmiot wyboru znajduje się już przed nimi. Nie są jednakowoż pewni swojego instynktu i decyzji. Zwlekają, przyglądają się i wybierają pod naporem zewnętrznych okoliczności, aby nie przeciągać sprawy, nie kompromitować się brakiem decyzji, nie zagradzać innym drogi, żywią jednakowoż wątpliwości, czy postąpili trafnie.

Dla takich właśnie natur chwiejnych i refleksyjnych pomysłowi sprzedawcy wprowadzili w życie koła loteryjne dokonujące mechanicznie wyboru w zastępstwie niezdecydowanego klienta. Dzięki nim również powstał specjalny przemysł doradców ustnych i pisemnych, którzy powołując się na jakieś rzekome porozumienie z gwiazdami, czy innymi oznakami, pozwalającymi przewidzieć przyszłość, udzielają porad i wymieniają nawet numery losów, które należy nabyć.

Każdy w tej sprawie postępuje na mocy swoich wrodzonych właściwości i skłonności. Mnie osobiście zdaje się, że loteria jest na małym odcinku rozgrywką między losem a mną, partią, do której zasiadamy, jednym słowem jest to sprzwa moja ściśle osobista, w której sam, bez niczyjego przyczyniania się, mam powziąć decyzję. Wydaje mi się, że ta rozmowa sam na sam z losem jest bardziej skuteczna, najwięcej daje emocji i widoków. Inni są innego zdania i pozostają przy swojej metodzie. Nie zamierzam wpływać na nich, sprzeciwiałoby się to bowiem mojej zasadzie, że z losem należy rozmawiać w sposób ściśle wypływający z własnej indywidualności, która może być samodzielna, albo też wymagać rady i pomocy. W gruncie rzeczy wydaje mi się, że moja własna ręka jest lepszą busolą na drodze mojego szczęścia od ręki cudzej.

Przez moje słuchawki

PONURY TYDZIEŃ

Przez cały tydzień żyliśmy pod żałobnym wrażeniem dzwonów pogrzebowych, głoszących światu ze stolicy apostolskiej pożegnanie wielkiego namiestnika Chrystusowego, który odszedł w zaświaty.

Polska bierze udział w tej świeżej żałobie nie tylko jako państwo szczerze chrześcijańskie. Oddaje w niej hołd Piusowi XI jako papieżowi, a razem z nim, żegna Achillesa Ratti'ego, swego gorącego przyjaciela i opiekuna, świadka i uczestnika najcięższych chwil młodego Państwa Polskiego, który po bohatersku trwał w nim na posterunku, kiedy na Warszawę szła od wschodu wraża nawała.

Te wszystkie momenty znalazły w programie Polskiego Radia należyte zrozumienie i inaczej też być nie mogło. Ponownie — jak już tylekroć w momentach ważnych zdarzeń historycznych — okazała się niezastąpiona moc cudownego wynalazku. Cały świat mógł być obecny w Watykanie od chwili żałobnej wieści poprzez wszystkie obrzędy u trumny papieskiej, a wspaniałe dźwięki psalmów i hymnów biegły z Rzymu w każdy zakątek, wszechwładnie panując nad bieżącym życiem.

Polscy radiosłuchacze byli też o wszystkich ceremoniach doskonale poinformowani dzięki wysłaniu przez Polskie Radio do Watykanu dwóch sprawozdawców.

Jeżeli chodzi o Lwów, to radio miało w ubiegłym tygodniu bardzo ważne zadanie, w związku z próbnymi ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej. Miasto pogrążone w ciemnościach, niepokojone co parę godzin alarmami i komunikatami „wojennymi", — miało rzeczywiście „wojenny" wygląd.

I znowu radio odegrało w tych dniach próby potężną rolę. Wprawdzie ogłaszane komunikaty nie wychodziły z mikrofonów rozgłośni lwowskiej, lecz od dowództwa obrony przeciwlotniczej — nie mniej jednak samo techniczne znaczenie radia jest w takich wypadkach - nieocenione. Dowodzi tego nie tylko doskonały wynik ćwiczeń wskutek karnego zachowania się ludności, ale i fakt, że radiosłuchacze, nie zadowalając się ilością podawanych wiadomości, domagali się, by informacje radiowe były jeszcze częstsze i dokładniejsze.

Zaszło tu nieporozumienie, ponieważ dowództwo obrony przeciwlotniczej nie ma obowiązku bawić słuchaczy zajmującymi reportażami; zadanie jego ogranicza się do zarządzania pogotowia i alarmów, oraz ogłaszania koniecznych komunikatów. Rozkazy krótkie odnoszą lepszy efekt, a rozdrabnianie się w szczegółach mogłoby nawet szerzyć panikę.

Natomiast dziennikarski obowiązek sprawozdawczy pełniła Rozgłośnia Radia, która jednak musiała ograniczyć się do reportaży z całego dnia w pewnych określonych godzinach, nie mogła zaś podawać ich bezpośrednio w chwili alarmu; ze względów technicznych nie jest to możliwe, chociaż dziwić się nie można radiosłuchaczom że takich sprawozdań pragną. Głośnik staje się w wyjątkowych dniach ich najlepszym informatorem, opiekunem i przyjacielem.

ASTR

DZIEŃ LWOWA

19 lutego **Niedziela** Konrada. Jutro: Nicefora

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 3.30 popoł. „Świętoszek", 7.30 wiecz. „To więcej niż miłość".
Poniedziałek, 6 wiecz. „Świętoszek".
Wtorek, 8.45 wiecz. Koncert symfon.
Środa, 7.30 wiecz. „Intryga i miłość".
Czwartek, 7.30 wiecz. „To więcej niż miłość".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Na krawędzi życia oraz Zielony sygnał.
APOLLO: Dziś Wieczór u Ritza.
ATLANTIC: Kłamstwo Krystyny.
BAJKA: 7 policzków, 7 całusów.
BAŁTYK: Przygody Robin Hooda.
CASINO: Rena (Sprawa 777).
CHIMERA: Kauczuk.
EMPIRE: Pola Elizejskie.
EUROPA: Siostry Kleh
GLORIA: Panienka z poste restante i 30 karatów szczęścia.
GRAŻYNA: Wyrok życia.
KOPERNIK: Mściciele.
MARYSIEŃKA: Serce matki.
METRO: Romanse cygańskie.
MIRAŻ: Gehenna.
MUZA: Cztery córki.
PALACE: Moi rodzice rozwodzą się.
PAX: Olimpiada, cz. II. Święto piękna.
RAJ: Strachy.
RIALTO: Dzisiejsza miłość.
ROXY: Szczęśliwa trzynastka.
STYLOWY: Przygoda we dwoje i rewia z Grodnickim.
ŚWIATOWID: Złotowłosa.
ŚWIT: Sobowtór i Księżniczka cygańska.
TON: Niebezpieczny pościg, oraz Bitwa na Broodwayu.
UCIECHA: Ostatni alarm i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Z Wiednia przez Budapeszt do Morza Czarnego".

TEATR

— „ŚWIĘTOSZEK" MOLIERA Z B. SAMBORSKIM W TEATRZE W. Dzisiaj 19-go bm. o 3.30 popołudn. oraz w poniedziałek 20 bm. o 6 wiecz. dany będzie w Teatrze W. „Świętoszek" Moliera z B. Samborskim w roli tytułowej, oraz z udziałem: I. Breneczy, H. Chanieckiej, N. Karasińskiej, J. Żmijewskiej, J. Guttnera, R. Hierowskiego, Wł. Ratschki, W. Nieprzewskiego Wł. Kleckiego i T. Woźniaka. Reżyseria St. Daczyńskiego. Ceny miejsc znacznie zniżone.

Nowe władze Lwowskiego Tow. Lekarskiego

Głośny incydent w lwowskim Tow. Lekarskim, o którym relacjonowaliśmy obszernie po walnym zgromadzeniu Towarzystwa, zakończył się ostatecznie kompromisem między obydwoma skłóconymi ugrupowaniami lekarzy.

Na drugim z rzędu walnym zgromadzeniu, mimo uwidaczniającego się podziału między dwoma grupami lekarzy, zdołano jednak osiągnąć porozumienie. — Przewodniczącym zgromadzenia był prof. Sołowij. Z ramienia opozycji wystąpili jako jej główni przedstawiciele: docent Jałowy i prof. Koskowski. Na przemówienia opozycjonistów odpowiedzieli rzeczowo prof. Ziembicki, dr Węgrzynowski i prof. Nowicki.

W wyniku wyborów władze Towarzystwa ukonstuowały się w sposób następujący: prezesem Towarzystwa został wybrany prof. Domasiewicz, wiceprezesem prof. Steusing, sekretarzem stałym docent dr Jałowy, sekretarzem dorocznym dr Rzucidło, skarbnikiem dr Domański.

Dotychczasowy prezes Tow. prof. Sołowij, który niedawno ukończył 80 rok życia, został, na wniosek prof. Nowickiego, wybrany honorowym prezesem Towarzystwa.

Obiecujący młodzieniec skradł ojcu 4.800 zł i frunął do Lwowa

(a) W dniu wczorajszym po południu funkcjonariusz Komisariatu kolejowego przytrzymał na peronie głównego dworca po przybyciu pociągu ze Stryja niejakiego Jana Michała Hrycaja, przybyłego z Doliny.

Hrycaj skradł swemu ojcu trzy książeczki oszczędnościowe, opiewające na 4.800 zł oraz sfalszował legitymację kolejową, zakwestionowaną przez konduktora, który obiecującego młodzieńca z Doliny wydał w ręce wywiadowcy policyjnego.

Gajowy postrzelony przez gajowego

(a) W Delawie, w pow. drohobyckim, w dniu wczorajszym późnym wieczorem rozegrało się zajście, którego podłoże na razie nie jest znane. W pewnym momencie gajowy Ilko Delawski strzelił z rewolweru do gajowego Hryńka Delawskiego, którego zranił w lewą rękę. Gdy Hryńko Delawski po otrzymanej ranie rzucił się do ucieczki, strzelił do niego z rewolweru Paweł Hryciów z Delawy, strzał jednakowoż chybił. Ranny gajowy wyjechał do Szpitala Powszechnego w Drohobyczu. Obu napastników aresztowano.

— „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". Dzisiaj 19-go bm. o 7.30 wiecz. dana będzie w Teatrze W. świetna sztuka Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość" w obsadzie prem. z pp.: H. Chaniecką, N. Karasińską, T. Suchecką, St. Daczyńskim, J. Leliwą, J. Machalskim i J. Staszewskim w rolach głównych. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza.

— WALERIAN BIERDIAJEW I LEOPOLD MUENZER W FILHARMONII LW. Najbliższy koncert Filharmonii Lwowskiej zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Wykonawcami jego będą artyści tej miary, jak Bierdiajew i Muenzer. Występy Bierdiajewa, jednego z najznakomitszych dyrygentów polskich, oraz L. Muenzera pozostawiają zawsze niezatarte wrażenia. Koncert odbędzie się we wtorek, 21 bm. o 8.45 wiecz. w sali Teatru W.

— OPERETKA „ROXY I JEJ DRUŻYNA" Z LODĄ HALAMA W TEATRZE W. W nadchodzący piątek, 24. II. zjeżdża do Lwowa tylko na 3 dni zespół artystów Teatru „8.15" z Warszawy i wystawi trzykrotnie, tj. 24, 25 i 26 bm. operetkę Abrahama z życia sportowego pt. „Roxy i jej drużyna", w której tytułową rolę gra, śpiewa i tańczy niezrównana Loda Halama. W głównych rolach wystąpią: M. Wawrzkowicz, F. Szczepański, Zofia Ordyńska i inni. Orkiestrą dyryguje M. Altenberg.

RADIO

— PODZIĘKOWANIE DYREKTORA RADIA WATYKAŃSKIEGO DLA POLSKIEGO RADIA. W związku ze specjalnym programem, opracowanym przez Polskie Radio po zgonie Ojca Świętego Piusa XI., oraz transmisjami z Watykanu — Polskie Radio otrzymało w dniu wczorajszym telegraficzne podziękowanie dyrektora radia Watykańskiego ks. Soccorsi'ego.

Depesza brzmi:

„Żywo wzruszony waszym udziałem w żałobie całego Kościoła po zgonie Ojca Świętego przesyłam wam serdeczne podziękowanie".

ODCZYTY I WYSTAWY

— SEKCJA AUTOMOBILOWO-LOTNICZA Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie zawiadamia, że w poniedziałek, 20 bm. o godz. 18.30 w sali PTP., ul. Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt p. Nowakowskiego Wł. pt.: „Samoloty wojskowe na tle 16-tej Międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu".

— SEKCJA HYDROTECHNICZNA Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie zawiadamia, że we środę, 22 bm. o godz. 18.30 w sali Tow. odbędzie się odczyt p. prof. dr R. Rosłońskiego pt. „Parowanie rządzi odpływem w basenie poleskim".

— ODCZYT TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI. Znakomity essayista hr. de Vogue wygłosi odczyt pt. „Le Marechal Lautey", po którym zostanie wyświetlony film o Maroku. Sala Collegium Maximum, Uniwersytet, poniedziałek, 20 lutego o godz. 18-tej.

— Z. P. O. K. komunikuje, że najbliższy wykład kursu samorządowego odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 17-tej w sali T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1, II. p. na temat: „Samorząd a polityka" — dyr. Świderski; „Zagadnienia sanitarno-zdrowotne" — dr Ćwikliński; „Propaganda wyborcza" — dr Świtkowski.

ZEBRANIA

— „B. ŻOŁNIERZE I. ZAŁOGI IV. I V. ODCINKA OBRONY LWOWA"! Z powodów niezależnych od organizatorów, zapowiedziane zebranie w dniu 19 bm. o g. 10-tej nie odbędzie się w szkole H. Sienkiewicza, lecz o godz. 11-tej w lokalu Zw. Obrońców Lwowa przy ul. Teatyńskiej.

4.700 zł z wenty dla starców z „Domu pracy"

Pod Protektoratem Pani Wojewodziny Marii Biłykowej odbyła się dn. 18 grudnia tradycyjna wenta dla starców z „Domu Pracy" przy ul. św. Piotra 39.

Dzięki wspaniałomyślnej ofiarności społeczeństwa Lwowa i całego województwa, wydatnej pomocy lwowskich instytucyj finansowych, oraz szlachetnemu i zawsze hojnie wspierającemu Kupiectwu, wenta przyniosła wspaniały dochód zł 4.700, za co w imieniu najbiedniejszych starców szczere podziękowanie składa Komitet Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność".

Krwawy napad wieczorny na ul. Obrony Lwowa

(a) Wczoraj późnym wieczorem pięciu nieznanych osobników napadło na ul. Obrony Lwowa na przechodzącego chodnikiem mgra Maurycego Rotha, któremu jeden z napastników nożem zadał ranę w plecy. Napadnięty opatrzony został przez lekarza prywatnego i pozostaje w leczeniu domowym.

Dwa wypadki uliczne

(a) Wczorajszej nocy na ul. Wołyńskiej obok realności l. 1 wóz tramwajowy linii „9", podążający z miasta do remizy a prowadzony przez motorowego Stanisława Mrozowicza, najechał na beczkowóz asanizacyjny, kierowany przez Jana Tereszkę (ul. Adamowa 20). W zderzeniu woźnica spadł z wozu i doznał ogólnych potłuczeń, a koń wpadł pod beczkowóz i doznał złamania tylnej nogi.

Drugi wypadek nieostrożnej jazdy wydarzył się na ul. Kurkowej, gdzie Mikołaj Issyp z Żornisk, w pow. gródeckim, najechał na przechodzącego przez jezdnię 70-letniego Andrzeja Piecha (ul. św. Antoniego 5), który doznał ciężkich ogólnych obrażeń i przewieziony został do Szpitala Powszechnego.

Zamach samobójczy staruszka na wsi podlwowskiej

(a) W dniu wczorajszym targnął się na życie przez powieszenie 73-letni Antoni Buhaj, rolnik, zamieszkały w Skniłówku. Prawdopodobnie staruszek targnął się na życie skutkiem przewlekłej przepukliny.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Boutlarda 5, II. p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) 1, 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedziele od 10-tej do 13-tej.

Przytrzymanie ślusarza kolejowego za kradzież

(a) Wywiadowca Komisariatu kolejowego przytrzymał wczoraj S. Guldę, liczącego 49 lat, ślusarza PKP, pod zarzutem kradzieży węgla i metalu (szmelcu), nieustalonej na razie wartości, na szkodę PKP. Po stwierdzeniu tożsamości przytrzymanego, policja wypuściła go na wolną stopę, a doniesienie skierowała do Sądu grodzkiego.

Uchwały Związku Docentów

Walne zgromadzenie Związku docentów państwowych szkół akademickich we Lwowie powzięło szereg uchwał w sprawach, dotyczących organizacji nauki w Polsce, oraz sytuacji prawnej i materialnej docentów. Postulaty docentów będą przedmiotem obrad ogólnopolskiego Zjazdu, który odbędzie się w marcu br.

Z pośród najważniejszych uchwał trzeba wymienić postulat rozbudowy wyższych uczelni w Polsce drogą powiększania katedr i zakładów naukowych. Liczni mówcy przeciwstawiali się pojawiającym się od czasu do czasu pomysłom tworzenia nowych uczelni prowincjonalnych, przy równoczesnym zaniedbywaniu potrzeb już istniejących zakładów naukowych.

Walne zgromadzenie udzieliło nowowybranemu Zarządowi pełnomocnictw dla obrony praw, nabytych przez docentów, które ostatnio w związku ze zmianami statutów wyższych uczelni są w znacznym stopniu zagrożone. W skład Zarządu weszli: doc. Mglej, Piszczkowski, Zimmerman, Klimek, Monnee, Dobrzaniecki i Wasilkowski.

Przeciw prądowi

Dziwak warszawski

Są różne dziwactwa. Znałem już takich dziwaków, którzy nigdy nie oglądali się na czyjeś plecy, którzy chodzili do teatru za płatnymi biletami i nie pożyczali od znajomych pięciu złotych pod słowem honoru, do jutra. Są wreszcie dziwacy, którzy zbierają guziki, a wydają krociowe majątki i tacy, którzy zbierają miliony, a skąpią na najpotrzebniejsze wydatki na siebie.

O nowym dziwactwie rozpisuje się warszawska prasa brukowa. Oto wykryto ostatnio, że w Warszawie żyje sobie pewien starzec-dziwak, jak w Warszawie go nazwano „dziwak średniowiecza". Dziwak ten liczy sobie 77 lat, nie ma żadnej rodziny i był niegdyś znanym profesorem uniwersytetu w Petersburgu. Dziwactwo jego polega na tym, że pobierając z Wydziału Opieki Społecznej (jako bezrobotny) 50 zł. miesięcznie, płaci za komorne 40 zł. i 20 groszy, a z reszty, t. j. 9 zł. i 80 groszy utrzymuje się. Reporterzy warszawscy tak go barwnie charakteryzują:

„nosi długie włosy i b. długie paznokcie. Ubrany jest w podarte palto, którego nigdy nie zdejmuje. Mieszka w nieogrzewanym mieszkaniu, którego podłoga pokryta jest grubą warstwą brudu. Na żelaznym łóżku znajdują się ślady siennika i poduszki... Człowiek ten jada co drugi dzień trochę chleba i popija wodą..."

Istotnie, trzeba być „dziwakiem", aby tak żyć, będąc b. profesorem uniwersytetu! Proszę sobie pomyśleć: utrzymywać się za 9.80 zł. miesięcznie, nie ogrzewać mieszkania, nie chodzić do fryzjera, ani do manicure, nie sprawić sobie angielskiej, flanelowej pyżamy!

Tylko, że żadnemu z warszawskich pismaków, polujących na sensację, nie przychodzi na myśl, że to dziwactwo jest może... przymusowe!

Dziwactwo, czy... signum temporis?

RYKSKI.

Dwaj przyjaciele: adwokat i lekarz

oskarżeni o szantażowanie kierownika sądu

(§) Sąd lwowski rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę dwóch serdecznych niegdyś przyjaciół ze Szczerca: tamtejszego adwokata dr Piotra Chreptowskiego i lekarza Jana Knysza.

Obaj stanęli przed sądem, jako oskarżeni o wysyłanie do prezesa Apelacji lwowskiej oszczerczych anonimów, w których szeroko omawiana była sprawa niemoralnego i ubliżającego powadze Sądu prowadzenia się kierownika tamtejszego Sądu, mgr Boczkowskiego. Wykrycie autorów tych anonimów udało się ustalić za pomocą prywatnego wywiadu. Anonimy te zaważyły jednak na karierze sądowej Boczkowskiego, mimo, że przeprowadzane kilkakrotnie dochodzenia dyscyplinarne wykazały zupełną bezpodstawność oszczerczych doniesień. Władze sądowe zdecydowały jednak, że ze względu na „opinię publiczną" pożądane jest, aby Boczkowski przeniósł się ze Szczerca. Tak też się stało. Mgr Boczkowski musiał zrezygnować ze stanowiska w Szczercu i przeniósł się do Grójca Mazowieckiego, gdzie otrzymał placówkę rejentalną.

Oskarżeni bronią się naiwnie, przy czym jeden zwala winę na drugiego. W praktyce pisanie anonimów odbywało się w ten sposób, że adwokat dyktował te anonimy lekarzowi. Gdy pewnego dnia lekarz zbuntował się i nie chciał pisać pod dyktando adwokata, wówczas adwokat groził, że zadenuncjuje go, jako współautora anonimów.

Historia tych trzech ludzi: lekarza, adwokata i kierownika Sądu przypomina jakąś bardzo, bardzo głęboką prowincję.

Rozprawa została odroczona.

Fałszowała książeczkę kredytową

(§) Na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku została skazana żona aptekarza Fliesserowa, która fałszowała książeczkę kredytową sklepu spożywczego Eisenbrucha.

Fliesserowa, biorąc na kredyt artykuły spożywcze w sklepie nie płaciła gotówką, lecz dawała książeczkę, w której kupiec wpisywał pobrane towary. Wkrótce jednak Eisenbruch spostrzegł, że klientka jego płaci mu mniej, niż powinna płacić. Zaczął zwracać uwagę na książeczkę i wykrył wreszcie tajemnicę zmniejszających się należności. Klientka, uważająca się za panią z „wyższego" towarzystwa" po prostu wycierała pozycje wpisane przez kupca i wpisywała mniejsze sumy.

Sprawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród lwowskich sklepikarzy.

RÓŻNE

— ZWINIĘCIE AGENCJI POCZTOWEJ. Dyrekcja Okręgu Poczt i Tel. komunikuje: Z dniem 1 marca br. Dyrekcja Okręgu zwija agencję pocztową 3-go stopnia Korolówkę n/Prutem. Obszar tej agencji tj. gromadę Korolówka n/Prutem przydziela się do zamiejscowego obszaru pocztowego ag. pocztowej Kornicz.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 18 do 24 lutego 1939:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberlandera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Sreczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Dwa nagłe zgony

(a) Lekarz dzielnicowy, dr Spett, zawiadomił policję, iż w szpitalu żydowskim zmarła nagle z nieustalonej przyczyny 54-letnia Scheindla Morks, przywieziona do szpitala z domu starców żydowskich przy ul. Rappaporta l. 4. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

W czasie koncertu skrzypka Ryszarda Odnoposoffa w sali Pol. Tow. Muzycznego, jaki odbywał się w dniu wczorajszym, zasłabł nagle a niebawem zakończył życie skutkiem angina pectoris dr Julian Sandecki, adwokat z Krosna, przebywający chwilowo we Lwowie. Koncert przerwano. Lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci wydał zwłoki rodzinie.

Wiejscy włamywacze ubezwładnili wartowników

(a) Kradną w mieście, kradną i na wsi, gdzie wiejscy złodzieje występują nieraz z dużym tupetem i zuchwałością, jak to zdarzyło się wczorajszej nocy w Podliskach Wielkich, w pow. lwowskim. Nieznani sprawcy włamali się do sklepu, położonego obok cerkwi, a gdy nadeszli wartownicy, Jaroszyk i Turczański, zuchwali złodzieje powiązali sznurami obu wartowników, których porzucili na pastwisku. Po dokonaniu kradzieży w sklepie, sprawcy podążyli do pobliskiej Kasy, gdzie również natknęli się na wartownika, Wasyla Popowicza, którego związali sznurami. W lokalu Kasy rozbili jedynie biurko, z którego zabrali kilkanaście złotych, kasy nie tknęli, prawdopodobnie z powodu braku odpowiednich narzędzi. Wdrożone dochodzenia pozostają na śladach zuchwałych złodziei wiejskich.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Zaleskiego 13, gdzie w czasie czyszczenia pistoletu Michał Hanke liczący 63 lat, postrzelił się w szyję w okolicę krtani i poniósł śmierć na miejscu. Na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Ataki na cudzą własność przez liczny zastęp złodziejski prowadzone były w dalszym ciągu. W ciągu nocy nieznani sprawcy włamali się do kiosku tytoniowego przy ul. Zamarstynowskiej, skąd zabrali znaczną ilość wyrobów tytoniowych. Wdrożone bezzwłocznie dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców: Juliana Strocyna (ul. Szewska 10) i Michała Kordiuka, od których skradziony tyton odebrano. Przytrzymanych odstawiono do aresztów policyjnych.

Kurs bezpieczeństwa i higieny pracy

W dniach 20—25 lutego br. odbędzie się we Lwowie Kurs Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Kurs urządza Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu w Polsce z siedzibą w Warszawie, w porozumieniu ze Związkami przemysłowymi we Lwowie. Kurs jest przeznaczony dla inżynierów, techników, majstrów i kierowników oddziałów, oraz ewent. brygardzistów. Kurs jest bezpłatny. Wykłady będą się odbywać w godzinach wieczornych od 19—21, w dniach wyżej wymienionych w sali t.zw. „Żółtej" w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, ul Bourlarda 5. Otwarcie kursu o godz. 18.15 dnia 20 lutego br.

Szczegółowe programy otrzymają uczestnicy kursu w pierwszym dniu wykładów. Kandydatów na kurs imiennie i z podaniem stanowiska służbowego należy zgłaszać w związkach przemysłowych.

Tragedia rodzinna

na tle narodowościowym

(a) Niecodziennej treści tragedia rozegrała się w dniu wczorajszym o godzinie 10 przed poł. w mieszkaniu Michała Lewki, funkcjonariusza kolejowego, w Rawie Ruskiej.

Michał Lewko, liczący 42 lat, hamulcowy PKP, ożeniony był z Polką, z którą miał troje dzieci Jak policyjny raport podnosi, w mieszkaniu Lewki wywiązywały się częste niesnaski rodzinne na tle narodowościowym. Lewko bowiem jest Ukraińcem, a jego żona Polką. Niesnaski te pogłębiał z dniem każdym borytel-mąż, przejęty antypolskimi nastrojami swego narodowościowego otoczenia. W dniu wczorajszym Lewko powrócił ze służby w stanie pijanym i nie namyślając się długo strzelił z rewolweru do swej żony Marii, liczącej 40 lat, i zranił ją dwukrotnie w rękę. Ranną ofiarę zacietrzewienia przewieziono do Szpitala Powszechnego. Sprawca został aresztowany.

Mały, ale bardzo charakterystyczny obrazek mieszanego w dzisiejszych czasach małżeństwa!

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Skoczowski Stanisław, przemysł. — Warszawa. Dunin-Brzeziński Jan, pułk. — Kraków. Wielowiejski Aleksander, wł. dóbr — Warszawa. Stangel Kornel, kupiec — Budapeszt. Skarbek-Borowski Wacław, wł. dóbr — Minoga. Wiśniewski Apolinary, przemysł. — Warszawa. Skóra Franciszek, dyr. dóbr — Skomorochy. Fast Henry John, geolog — Montreal. Beyer Wilhelm, prokurent, Drezno. Maszkiewicz Michał, architekt — Wilno. Rabinowicz Izydor, fabrykant — Bielsko. Chrzanowski Stefan, inż. — Baworów. Kamieński Mieczysław, urzędnik — Montreal. — Widacki Stanisław, prezyd. miasta — Tarnopol. Gliński Michał, inspektor B. Cukr. — Warszawa. Malużkowicz Jerzy, sędzia grodz. — Warszawa. Balzer Oskar, inż. — Berlin. Węgrzynowski Władysław, przemysł. — Warszawa. Komarnicka Maria, wł. dóbr — Kraków. Szymonowicz Tadeusz, em. major — Truskawiec. Zegarłowski Stanisław, wł. dóbr — Kraków. Jarecki Stanisław, wojewoda, Stanisławów. Dr. Ziarnecki Ignacy, adwokat — Tyczyn. Dwernicki Karol, wł. dóbr — Witryłów. Hr. Potocka Leontyna, wł. dóbr — Berezna. Markowski Stefan, prokurent — Warszawa. Askenazy Janina, pryw. — Warszawa. Dr Tell Izasław, adwokat — Tyczyn. Hr. De Sacco Alicja, wł. dóbr — Rajsko. Kronstein Henryk, przem. — Lubieńce. Kalkstein Zygmunt, wł. dóbr — Klebanówka. Steinsberger Henryk, przemysłowiec — Zagrzeb. Rozen Natan, przemysłowiec — Łódź. Weinreb Józef, urzęd. — Warszawa. Tenenbaum Markus, przedst. Pol. Fiata — Tarnopol. Leder Leon, urzędn. Tow. Okręt. — Warszawa. Fedorowski Walery, inż. — Krosno. Kilarska Wanda, pryw. — Poznań. Weintraub Maks, przem. — Drohobycz. Klein Izrael, kupiec — Warszawa. Schipper Efroim, przedst. Tow. Ubezp. — Nowy Sącz.

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO:

Uczniowie kl. VI. Szk. ćwicz. I. Państw. Liceum Pedag. składają w celu uczczenia Pana Prezydenta w dniu Jego imienin na ręce swego wychowawcy p. prof. Adama Madurowicza kwotę 14 zł. 60 gr. na FOM.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE — NA POMOC ZIMOWĄ

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie ofiarował na Pomoc Zimową Bezrobotnym w bieżącym okresie na rok 1938/39 złotych 5.000.

KOBIETA I DOM

Ochrona macierzyństwa i pracy kobiet

W Warszawie odbył się onegdaj VI Zjazd Inspektorek Pracy. Obrady poświęcono przede wszystkim sprawie ochrony macierzyństwa i to nie tylko w sensie jej dotychczasowego wykonania, ale i zmian ustawodawczych na przyszłość.

Szereg zakładów przemysłowych prowadzi ochronę macierzyństwa nie bezpośrednio przy fabrykach, lecz przekazując ją Stacjom Opieki nad Matką i Dzieckiem, „Kropli Mleka" itp. instytucjom.

Już od dawna opieka ta okazała się niewystarczająca. Matki nie miały po prostu gdzie podziać niemowląt w ciągu dnia, stacje opieki nie przewidują bowiem takich możliwości. Dają tylko opiekę lekarską, pielęgniarską, dożywiają i odziewają niemowlęta.

Zjazd zatem uchwalił przygotowanie nowelizacji ustawy w tym sensie, by wszędzie tam, gdzie nie jest możliwe zakładanie żłóbków bezpośrednio przy fabrykach, tworzono żłóbki w miejscu zamieszkania robotnic. System wprawdzie gorszy, bo matka nie może karmić dziecka w przewidzianych ustawowo przerwach pracy, ale lepszy już, niż przy oparciu się jedynie o stacje opieki.

Uchwalono nadto objąć opieką wszystkie robotnice fabryczne, a nie jak dawniej tylko w tych fabrykach, które zatrudniały ponad sto kobiet.

Drugi punkt obrad stanowiła sprawa higienicznych urządzeń dla kobiet w zakładach pracy.

Dotychczas nie było żadnych specjalnych przepisów prawnych, jeżeli wprowadzano udogodnienia, jak racjonalne stołki, zmianę pozycji przy pracy itp., to w ramach ogólnych przepisów o higienie i bezpieczeństwie pracy.

Od roku 1924—1937 ilość instytucji ochrony macierzyństwa wzrosła do liczby 206. Uratowano w ten sposób tysiące niemowląt od śmierci lub cherlactwa.

Wychowanie fizyczne, owe 10-cio minutówki, przyjmowane z początku nieufnie przez robotnice, teraz stały się czymś naturalnym i pożądanym. W r. 1937 objęto ćwiczeniami fizycznymi 5.326 robotnic. Zorganizowano obozy wypoczynkowe przez porozumienie PUWF i PW oraz Zakładu Ubezpieczeń Społ. W 1937 r. 1800 robotnic wyjechało na obozy zimowe i letnie.



1) Suknia popołudniowa z marocain. Spodnica i rękawy bogato marszczone. — 2) Suknia popołudniowa z wełny z dwóch części. Przybranie szyi z białego rypsu. 3) Suknia popołudniowa z wełny i błyszczącej jedwabnej krepy. Długie rękawy.

Domowe laboratorium kosmetyczne

Preparat kosmetyczny, aby był skuteczny, musi być indywidualnie dostosowany do rodzaju skóry, wieku i pory roku, oraz warunków miejscowych. Na skórze uwidoczniają się wszystkie niedomagania wewnętrzne. Weźmy dla przykładu łojotok. Towarzyszą mu zazwyczaj: obstrukcja, złe funkcjonowanie przewodu pokarmowego, okres pokwitania, anemia itp. choroby organizmu. W takich wypadkach stosowanie preparatów nie da żadnego wyniku. Należy usunąć przyczynę podstawową, a potem dopiero zabrać się do pielęgnacji skóry. Lekarz specjalista, po przeprowadzeniu krótkiego wywiadu o warunkach życia, metodach odżywiania i zbadaniu organizmu, odrazu orzeknie jakie przyczyny spowodowały łojotok i zastosuje do nich cały system pielęgnacji.

Drugą, trudną do rozpoznania przez laika dolegliwością, jest nadmierna wrażliwość skóry na pokarmy, warunki atmosferyczne, leki itp. Nieraz osoby, których organizm nie toleruje tłuszczu mogą po użyciu najlepszego kremu tłuszczowego dostać na skórze swędzące wysypki, wyprysków, liszai itp. Tak groźne na pierwszy rzut oka objawy chorobowe ustępują najczęściej już po paru dniach, o ile zawczasu przystąpi się do ich usunięcia, zwalczając przyczynę, która je wywołała. Nie można każdego wyprysku lub wysypki uważać za objaw nadmiernej wrażliwości skóry.

W wypadkach pojawienia się pewnych chronicznych lub przypadkowych dolegliwości na skórze w postaci krost, wyprysków, wysypki, plam należy udać się o poradę do lekarza specjalisty. Recepty szematyczne nie uwzględniają ani rodzaju skóry, ani przyczyn, które wywołały dany defekt.

Błędnym jest również mniemanie, że wykonywanie samemu w domu preparatów kosmetycznych jest oszczędnością. Przede wszystkim efekt zastosowania takiego preparatu jest o wiele słabszy od kosmetyków, wyrabianych w laboratoriach. Kosmetyk przygotowany w domu wymaga znakomitej jakości składników, przestrzegania proporcji, specjalnych naczyń a co najważniejsza przestrzegania wyjątkowej czystości.

Nowoczesny przemysł kosmetyczny oparty na współpracy lekarza dermatologa z inżynierem chemikiem, oddalił się całkowicie od prymitywnych warunków dawnej produkcji, które przypominały zaniedbaną pracownię domową. Produkcja w laboratoriach kosmetycznych dzięki temu, że jest masową okazała się w rezultacie o wiele tańszą od przygodnie fabrykowanych w domu kremów, płynów itp. Koszt produkcji domowej podnosi jeszcze i to: że w braku składników konserwujących żaden preparat nie może być przechowywany i musi być albo użyty od razu, albo wyrzucony. Po części trudno jest uchwycić od razu właściwą proporcję, co podraża znacznie koszt preparatu.

Kosmetyk nowoczesny, higieniczny, winien być przygotowany według przepisu lekarza, przez chemika, przy współpracy farmakologa. Takim warunkom odpowiadają dziś po części wszystkie większe krajowe laboratoria kosmetyczne. Ponadto warunki, w jakich produkuje się dziś w Polsce w większych laboratoriach preparaty kosmetyczne, mogą uchodzić za wzór higieny i czystości. Czuwa nad tym Departament Zdrowia, któremu podlega w Polsce cała produkcja kosmetyczna.

DR I. ŚWITALSKA

Rady praktyczne

Rdzę z żelaza i stali można usunąć przez wycieranie kwasem solnym, rozcieńczonym równą częścią wody. Po wytarciu rozcieńczonym kwasem należy przedmiot wypłukać, pociągnąć oliwą i pozostawić na kilka dni. Później czyścić papierem szmerglowym, lub proszkiem do czyszczenia metali.

Szyby okienne należy myć wodą ze spirytusem (denaturatem). Odkurzać szyby można starymi pogniecionymi gazetami. W wypadku, gdy na szybie są odpryski wapna, usuwać je można mocnym octem, po czym opłukać czystą wodą. Zamarznięte szyby czyścić, pędzlując je rozczynem z 1.5 litra letniej wody z garścią soli.

Plamy tłuste z papieru można wywabić przez pokrycie ich rzadkim ciastem, urobionym z magnezji palonej i wody. Po zaschnięciu należy delikatnie zeskrobać nożem, a papier wytrzeć gumą lub ośrodkiem bułki. Trzeba to powtórzyć 2—3 razy z obu stron.

W sezonie pomarańcz gospodynie winny się zaopatrzyć w zapas smażonych skórek pomarańczowych na rok cały lub tylko w drobno krajaną żółtą z nich skórkę, przysypywaną na sucho cukrem. Jedna i druga konserwa przez rok cały oddają nieocenione usługi w kucharstwie i piekarnictwie.

Krajanki pomarańczowe. 2 jaja, 2 żółtka, 5 dkg przedniej oliwy, kieliszek rumu, 12 dkg cukru, skórka z całej pomarańczy, mąka. Utrzeć cukier z jajami, żółtkami i pomarańczową na tarce utartą skórką, aż zbieleje i zgęstnieje, po czym ucierając dalej dolewać oliwę, rum, dosypywać mąki, aż utworzy się ciasto nieco wolniejsze, niż na pierogi. Wałkować jak na kluski, pociąć radełkiem, jak leniwe pierożki, włożyć na posmarowaną masłem blachę, upiec ładnie. Albo wycinać drobne ciastka foremką.

Myślimy już o wiośnie

Właściwie już teraz mamy przedwiośnie. Są dni, w których możemy futro zastąpić wiosennym „przejściowym" płaszczem, albo kostiumem, podbitym wataliną. Należy więc oczekiwać wczesnej wiosny, a tym samym pomyśleć o modzie wiosennej.

Salony mód paryskich przeważnie ukończyły już swoje prace przygotowawcze i urządzają jeden po drugim rewie mody wiosenno-letniej. Wśród modeli letnich dużo w tym roku widzi się wzorów w kropki i kwiatki.

Oczywiście, nie odrazu zaczniemy od nich. W marcu słońce zacznie trochę przygrzewać, ale równie często będzie padać deszcz. W marcu zatem będziemy nosić podobne kolory co obecnie, ale czarny i granatowy ożywi się sporą dozą białego. Pika znajdzie się na pensjonarskich „cols Claudine", na mankietach, na całych kamizelkach, karczkach sukien, fantazyjnie wystrzyżona na wyłodze tailleura, nawet na kołnierzu płaszcza. Kostium z czarnej alpagi ma kieszenie i kołnierzyk naszyte drobnymi, białymi koralikami, płaszcz z crepe marocain obszyty jest białą frędzlą, robe tailleur nacięta w paru miejscach stanika, przez które prześwieca biały gors, bluzeczki z organdyny zachodzą na szyję, wnosząc akcent biały lub różowy do kompletów czarnych i bleu marine. Potem przyjdzie okres kolorowych kostiumów i palt.

Kostiumy z miękkiej wełny, kasha i jersey — specjalność Chanel — suknie z bolerkami, płaszcze bardzo dopasowane w plecach, talia zawsze z tyłu przesadnie niska a podnosząca się ku przodowi, często płaszcz podbity tym samym wzorzystym materiałem, co towarzysząca mu suknia. Kolory przeważnie jaskrawe: fioletowy, pervenche, pelargonia, czerwony, fraise, ostry zielony. Przy spokojnych jak szary i beige, bluzki są barwne.

Suknie popołudniowe mają obcisłe rękawki za łokieć, przy szyi wycięte są półokrągło. Naturalnie przeważa imprime, ale traktowany inaczej niż dotychczas. Mianowicie na każdą suknię robiony jest oddzielny kupon materiału, co pozwala na otrzymanie degrade, czyli stopniowania tonu i rysunku. Więc granatowe groszki na białym tle, niewielkie na staniku, nabierają niżej coraz większych rozmiarów, a suknia z przodu i na plecach jasna i kolorowa, na biodrach ciemnieje i przechodzi prawie w czarny; podobne rzeczy dzieją się na zeszytym z szeregu wstążek kapeluszu. Kontrafałdy deseniowej spódnicy podszyte są gładkim, białym, efekt sztucznych kontrafałdów powtarza się na staniku.

Wieczorem nosi się wszystko co zwiewne, cienkie, przeźroczyste: tiul gładki, deseniowy, haftowany, koronkę, woale, morę, taftę, przy czym spód sukni nie jest jednolity, ale ma wstawione kolorowe pasy.

Przeszkolenie gospodarcze

Do parlamentu duńskiego został wniesiony projekt ustawy, na którego mocy wszystkie dziewczęta duńskie w wieku od 14 do 20 lat będą musiały przechodzić specjalne kursy gospodarstwa domowego. Kursy te będą się składały ze 150 wykładów i mają trwać 3 lata. Nauka będzie bezpłatna.

Zgon pierwszej lotniczki

W hrabstwie Surrey (Anglia) zmarła w tych dniach kobieta, która pierwsza na świecie sama kierowała samolotem. Pani Leila Cody liczyła 87 lat. Wraz ze swym zmarłym przed 25 laty małżonkiem, kapitanem lotnictwa angielskiego, dokonała p. Cody wielu śmiałych raidów lotniczych. W 1911 r. oboje zwyciężyli w angielskich zawodach lotniczych. Przed zamążpójściem była p. Leila słynną z piękności i talentu artystką scen londyńskich.

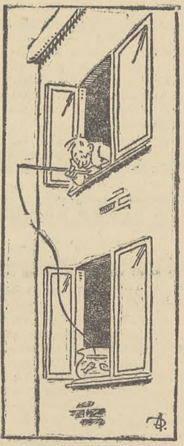
HUMOR I SATYRA

TYPY I TYPKI

Kto nie znał by ich. Każdy z nas ma w pamięci galerię typów i typków, ludzi spotykanych w najrozmaitszych sytuacjach życiowych.

Aktorzy i autorzy, artyści i urzędnicy, gryzipiórki, wariaci, dzieci, naiwni, spryciarze, kanciarze, lunatycy, postrzeleńcy, rybołówcy, kinomani. Każdy z nich hoduje w sobie przez całe lata swego prywatnego bzika. Poważny radca, „ojciec dzieciom" i „dziad wnukom", człowiek nieposzlakowanych pięciu klepek ma tylko jedną manię: na powitanie nie podaje ręki lecz nogę!

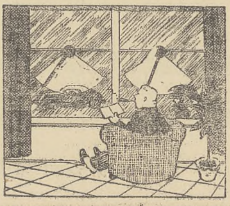
Inny, człowiek zacny i w ogóle kupiec towarów korzennych, trochę filozof a naprawdę mistrz w płaceniu podatków (a więc typ do którego pewni ludzie mogą mieć całkowite zaufanie) pod koniec swego pracowitego życia podłożył bombę pod budynek zakładu czyszczenia miasta a dziennikarzom oświadczył, że taki czyn był marzeniem całego jego życia. A więc pielęgnował go w sobie przez tyle lat, pieścił w myślach tę bombę i patrzył na wozy zakładów czyszczenia miasta równocześnie... rozdając ludziom... bułeczki i korzonki kolonialne.



NAMIĘTNY RYBOŁÓWCA

Po śmierci znów jednego artysty, człowieka, o którym powszechnie mniemano, że jest postrzeleńcem szlacheckiego kalibru i ascetą niepokalanym — znaleziono majątek w sumie płynnej 1 miliona złotych, ukryty w kieszeniach płaszcza kąpielowego, którego nota bene nigdy nie używał. Ani płaszcza ani majątku.

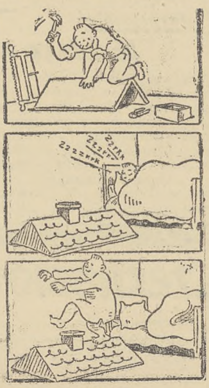
Każdy, nawet najpoważniejszy, okazuje w pewnym momencie, że dławił go przez wiele lat lub nagle złapał jakiś nienormalny niepokój. W chwili, gdy ten niepokój bliski nam i poważny człowiek w sobie wyzwala, przekonujemy się nagle, że przez całe życie mieliśmy do czynienia z wariatem. I już nie wiemy co jest właściwą naturą człowieka: normalność czy anormalność. Mogłaby być bardzo bogata rewia tych typów poważnych a zbzikowanych.



AUTOMOBILISTA W DOMU PODCZAS DESZCZU...

Zasobniejsza jest jednak napewno u aktorów rewia... typków. Tych ludzi, których zaraz, na „pierwszy rzut oka" określamy mianem — „typka". „Ach, to jest typek".

Typki przewalają się przez sale sądowe, skrzętnie stamtąd wyławiani przez rozmaitych wiechów; plątają się po domach, kawiarniach, wciąż sprytni i lekkomyślni równocześnie, wiecznie zajęci cudzymi lub swoimi interesami najrozmaitszej natury.



LUNATYK...

Typek sprzedaje pomnik Mickiewicza poczciwemu kmiotkowi, typek organizuje mało znanemu malarzowi wystawę i sprzedaje... swoje obrazy, typek łowi rybki w akwarium swego sąsiada.

Nasze ilustracje doskonale uzmysławiają poczynania typów i typków. Przyglądnijcie się im dobrze: czy nie rozpoznajecie w tych typach swych znajomych lub przyjaciół?

Bzik chodzi po ludziach. Jak i szczęście... Ani bzikom naszych bliźnich ani szczęściu dziwić się nie należy. Mieć bzika — to jest prawo każdego człowieka. Bzika nieszkodliwego dla otoczenia, naturalnie.



KARNAWAŁOWI GOŚCIE...

Scena z sądu

— Niech świadek powie, jak się nazywa?
— Michał Tromba.
— Wiek?
— 87 lat.
— Dzieci są?
— Nima.
— Panie sekretarzu, proszę zapisać, że świadek jest bezdzietny. No, a teraz niech nam świadek Tromba opowie, co wie o sprawie.
— Znaczy się, proszę sądu, był wieczór. Więc mówię wtedy do mojego syna, Antoniego...
— Zaraz, zaraz, jak? Przecież świadek mówił, że nie ma dzieci.
— Bo nimam.
— A Antoni?
— Ten to mój syn.
— Więc dzieci są?
— Ojej, przecież powiadam, że nima.
— A Antoni?!
— No ten, to mój syn.
— Więc jest dziecko?!
— Jakie tam dziecko? Chłop ma 63 lata.

GORZAŁKI — OPAŁKI

Walka z alkoholizmem

Ub. niedzieli z okazji „Tygodnia trzeźwości" odbył się w Warszawie zjazd towarzystwa walki z alkoholizmem p. n. „Trzeźwość".

— Koledzy abstynenci i alkoholicy, przepraszam, — mówił prezes towarzystwa — antyalkoholicy! Precz z pijaństwem! Alkohol jest zgubą ludzkości!... Wódka czyni z nas chwiejnych i niezdolnych do pracy!... Każdy z nas wie, jak przykre jest uczucie przepicia czyli t. zw. katzenjammer... Boli nas wtedy głowa i w ogóle czujemy się fatalnie. Prawda, panowie?

— Prawda!

— Dobrze mówi!

— Dać mu rumu!!...

— Panowie!... Proszę o spokój! — wołał prezes. — Bardzo się cieszę, że się ze mną zgadzacie i solidaryzujecie... Tak panowie, samo picie nie jest jeszcze tak przykre jak właśnie uczucie katzenjammeru... I na taki kociokwik nie ma żadnego lekarstwa!...

—A okłady z lodu !? — zawołał jakiś głos.

— Jak proszę? — spytał prezes.

— Okłady z lodu!

— A czy to pomaga?

— „Naturalnie, że tak!" — „Pewnie!" — „Ma się rozumieć!!" — odezwały się liczne głosy.

Prezes wyjął ołówek, zanotował coś w notesie i ciągnął dalej:

— Nawet proszę panów, żebyśmy uniknęli tego przykrego uczucia katzenjammeru to jednak powinniśmy także unikać alkoholu. — Pamiętajmy, że alkohol niszczy nasze zdrowie i skraca życie... Sam znałem człowieka, który nie pił wódki i żył dlatego 105 lat... wprawdzie inny staruszek umarł w wieku 110 lat i był skończonym alkoholikiem, ale to był tylko wyjątek, który jedynie potwierdza naszą surową regułę zupełnej abstynencji... Czy panowie sobie zdajecie sprawę, jak bardzo alkohol niszczy i psuje np. wątrobę?... Proszę — oto w tym kloszu jest wątroba pijaka!

— A w czym ta wątroba jest przechowywana? — zapytał któryś ze słuchaczy.

— Jakto w czym? — zdziwił się prezes. — W alkoholu!

— A dlaczego ta wątroba jest przechowywana w spirytusie?

— Dlatego, żeby się nie psuła! — odparł zniecierpliwiony prezes i ciągnął dalej:

— Ale, nie tylko wątroby psuje nam alkohol! Także nasze pożycie domowe naraża na szwank. Tak panowie — alkohol jest naszym wrogiem, którego musimy niszczyć i zwalczać!... Dlatego niech mi wolno będzie wznieść ten kielich na cześć trzeźwości!... Panowie koledzy! trzeźwość niech żyje!... Lu!

— Niech żyje! Vivat!... Na pohybel alkoholowi!! — zawołały liczne głosy i zadźwięczały kieliszki. Zebrani z całą energią zabrali się do niszczenia alkoholu i po kilku godzinach wszystkie butelki zostały wypróżnione.

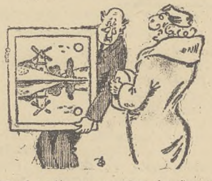
• • •

Powyższy obrazek choć imaginacyjny nie jest jednak pozbawiony głębszego sensu. Jak wiadomo, towarzystwa przeciwalkoholowe zawdzięczają przeważnie swoje istnienie Monopolowi Spirytusowemu, który kilka procent ze swoich dochodów poświęca na walkę z alkoholem. Oczywiście czym większe dochody będzie miał Monopol Spirytusowy, tym większa będzie suma ofiarowana na walkę z pijaństwem. Wynika stąd, że kto chce skutecznie walczyć z alkoholem — powinien jak najwięcej pić. Pijmy więc, aby zwalczyć obrzydliwy nałóg pijaństwa i zapewnić ludzkości trzeźwość... Pijmy za pomyślność Monopolu Spirytusowego!

FELIX ZANDLER

Gentleman

Aresztowano znanego złodzieja, specjalistę od okradania hoteli.
— Aha — mówi komisarz — znów jesteś ptaszku! No, powiedz, w którym cię nakryto?
Złodziej wyprostował się dumnie i odparł z godnością.
— O, przepraszam, panie komisarzu! Gentleman nigdy nie mówi, w którym hotelu...



„100 złotych... to przecież bardzo tanio! Bo właściwie kupuje Pani dwa obrazy!"

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

WALNE ZEBRANIE KOŁA L. O. P. P. PRACOWNIKÓW FUNDUSZU PRACY. W dniu 11 lutego 1939 odbyło się w gmachu Woj. Biura Funduszu Pracy w Stanisławowie III Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła L. O. P. P., pracowników Funduszu Pracy w Stanisławowie, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano następujący skład nowego zarządu:

Prezes — Świżewski Stanisław, wicedyrektor woj. Biura Funduszu Pracy, wiceprezes — Kura Bolesław, księgowy, sekretarz mgr Monciebowicz M., referent, skarbnik — Sobolewski Michał, pow. księgowego.

Komisja rewizyjna: przew. — Sikora Ezechiel, kierownik referatu, członkowie: Dziewanowski Stefan i Słowikówna Maria.

Delegatem na Walne Zgromadzenie Obwodu powiatowego LOPP. został wybrany p. Mikulik E. referent W. B. F. P.

POLSKI POWIATOWY KOMITET WYBORCZY. W Stanisławowie zawiązany został Powiatowy Polski Komitet Wyborczy dla wyborów samorządowych. W skład jego prezydium weszli dr. Jan Kochaj jako przewodniczący, pp. Józefa Fuchsówna, ks. płk Józef Panaś i Piotr Dziurman jako wiceprzew., oraz inż. Czekierski, jako sekretarz. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich polskich organizacji społecznych, działających na terenie powiatu stanisławowskiego.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. Pociąg osobowy nr. 334, jadący ze Stanisławowa do Halicza, najechał na przejeździe kolejowym w Tustaniu na furmankę Szymona Austera z Mariampola, przy czym wóz został zgruchotany, koń zabity, a Auster cudem wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Ze Złoczowa

Nowa agencja pocztowa

Z dniem 24. 2. uruchamia się w miejscowości Ryków pow. Złoczów agencję pocztowo-telekomunikacyjną pod nazwą Ryków. Do miejscowego obszaru nowo utworzonej agencji przydziela się gromady Ryków i Ryków Kolonię wydzielone z zam. obszaru ag. poczt. Płuhów. Natomiast do zamiejscowego obszaru przydziela się gromady Krasnosielce, Czyżów, Żłoby, Slawna i Forostówka, wydzielone z zamiejscowego obszaru ag. poczt. Płuhów. Nowo uruchomiona agencja pocztowa utrzymywać będzie połączenie pocztowe na st. kol. Zarwanica z ambulansem poczt. Lwów—Tarnopol. — Dział telekomunikacyjny na razie nieczynny.

Z Brodów

ZARZĄDZENIE WYBORÓW MIEJSKICH. Starosta pow. zarządził wybory do Rady Miejskiej w Brodach na dzień 19 marca b. r. Miasto zostało podzielone na 4 okręgi wyborcze z 7 obwodami głosowania, w których wybranych zostanie 24 radnych i tyluż zastępców. Przewodniczącym głównej komisji wyborczej został mianowany naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach mgr Leonard Kustra.

Z Łańcuta

Kradzież w Kasie Stefczyka

Pięciu osobników wtargnęło nocą do budynku, mieszczącego Kasę Stefczyka i Spółdzielnię Mleczarską w Krzemienicy pow. Łańcut, steroryzowali rewolwerami dwóch dozorców i przygodnego przechodnia, związali ich, rozprulí dwie kasy ogniotrwałe i zrabowali kwotę ok. 2.500 zł. Po godzinie zbiegli. Dopiero w trzy godziny później udało się dozorcy Gradowi rozluźnić więzy, doczołgać się do drzwi i wszcząć alarm. Policja łańcucka prowadzi energiczne dochodzenia.

Z Tarnopola

Utworzenie Izby Skarbowej postanowione

Od dłuższego czasu spodziewana jest konkretna i ostateczna decyzja w sprawie uruchomienia Izby Skarbowej w Tarnopolu, instytucji, na którą od szeregu lat czeka zarówno województwo miasto Tarnopol, jak i teren województwa tarnopolskiego. Decyzja w sprawie otwarcia tej nowej Izby Skarbowej, powzięta w zasadzie w roku ubiegłym, nie została wykonana z powodu różnych trudności finansowych i technicznych.

Dopiero obecnie podczas obrad Komisji budżetowej Sejmu zapadła decyzja w sprawie umieszczenia 200 tysięcy złotych w budżecie na rok 1939/40.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Tarnopolu prezydent miasta p. Widacki zakomunikował publicznie, że otrzymał od Wojewody p. Malickiego wiadomość o kreowaniu Izby Skarbowej w Tarnopolu.

Jak informują w kołach urzędowych lwowskich, decyzja w sprawie utworzenia Izby Skarbowej w Tarnopolu ma zapaść definitywnie jeszcze w tym miesiącu, a równocześnie wydane będą ramowe zarządzenia, dotyczące podziału terenu, na którym nowa Izba Skarbowa będzie urzędować.

W związku z uruchomieniem Izby Skarbowej w Tarnopolu około dziewięćdziesięciu urzędników lwowskiej Izby Skarbowej opuści Lwów i przeniesie się do Tarnopola.

Z Jarosławia

Echa wyborów

Przeciwko wynikom wyborów do Rady miejskiej w Jarosławiu ogłoszonym przez Główną Komisję Wyborczą zostały wniesione protesty z żądaniem unieważnienia wyborów. W okręgu I. wniosła protest Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa lista nr. 3; — w okręgu II. Stronnictwo Narodowe; w okręgu III. i IV „Demokratyczna lista przedmieść", na czele której kandydował kpt Schramm, zaś w okręgu VI. — P. P. S. Żądania protestujących są bardzo płynne i już dziś można się spodziewać, że zostaną odrzucone z braku jakichkolwiek rzeczowych podstaw.

Po katastrofie kolejowej

W październiku ub. roku na dworcu kolejowym w Jarosławiu, w czasie przetaczania, uległ wykolejeniu wagon, który znacznie się uszkodził. Jako sprawcę nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa w ruchu kolejowym, pociągnięto do odpowiedzialności Józefa Kasprzaka, który przetaczał wagon. Kasprzak odpowiadał przed przemyskim Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Jarosławiu, który po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Kasprzaka od winy, zaś kosztami postępowania sądowego obciążono Skarb Państwa.

Ze Zbaraża

KURS INFORMACYJNY PROPAGANDOWO-SAMORZĄDOWY. — 12 b. m. odbył się w Zbarażu jednodniowy Obwodowy Kurs propagandowo-samorządowy, w którym wzięło udział ponad 100 uczestników. Każda gromada delegowała przedstawicieli, ponad to, w kursie wzięli udział przewodniczący i sekretarze Oddz. O. Z. N. — tudzież absolwenci Obwodu Zbaraskiego, przeszkoleni na Okręgowym kursie propagandowo-samorządowym w Tarnopolu.

Na kurs przybyli również urzędnicy Starostwa i Wydz. Powiatowego — oraz p. starosta Kocuper, który w gorących słowach wzywał zebranych do wytężonej pracy. W najbliższych dniach odbędą się w siedzibach gmin zbiorowych podobne kursy samorządowe. (A. P.)

———

Czechosłowacki monopol zbożowy

(Dokończenie.)

Na podstawie wykazu gospodarczego, który otrzymuje każdy rolnik od urzędu gminnego, który chce sprzedać zboże, Spółka Zbożowa ma ewidencję najpóźniej do 15 stycznia o ilości zboża, którą ma odebrać od producentów. Ceny zasadniczo ustala Spółka i publikuje w Dzienniku Ustaw, dla każdego roku gospodarczego, zależnie od urodzaju i ogólnej sytuacji gospodarcze. Ceny wynosiły loco stacja zaladowcza w 1937/38 r. za pszenicę wagi 79 kg. 164 k., żyto 70 kg. 135, jęczmień 68 kg. 130, owies 48 kg. 115, kukurydzę 110—125. Za wyższą wagę hl. producent otrzymuje wyższą cenę, a za niższą są potrącenia. W każdym miesiącu cena zwyżkuje i osiąga dodatek w czerwcu 5—8 zł. w porównaniu z sierpniem ub. r.

Spółka sprzedaje zboże po cenach wyższych: pszenicę w 1937/38 po 182.50 k., żyto 136 k., a do ceny jęczmienia browarnianego dolicza 9 zł. do innych zbóż 8 zł. od 100 kg.

Największą trudność ma Monopol z magazynowaniem zakupionego zboża. Składy zbożowe wystarczają na zamagazynowanie maximum 300 tysięcy ton, a potrzebna jest większa ilość składów. Spółka jednak nie buduje elewatorów ze względu na brak pewności, czy Monopol utrzyma się po 1940 roku. Pomimo to Spółka ma w magazynie „żelazną rezerwę" około 200 tysięcy ton pszenicy.

Finansowanie zakupów nie może być dokonywane tylko przez Spółkę Zbożową, ale przeważnie przez głównych i rejonowych komisjonerów, którzy wystawiają listy kredytowe zbożowe, dyskontowane w instytucjach pieniężnych.

Spółka Zbożowa może także żyrować weksle komisjonerom, którzy przy ostatecznym rozrachunku otrzymują za swoją pracę wynagrodzenie wynoszące dla głównego komisjonera 1 k. a dla rejonowych od 2,30 k. — 3,30 k. od 100 kg.

Jestto umiarkowane wynagrodzenie za przechowywanie zboża we własnych składach w ciągu 45 dni, koszta manipulacyjne przy zakupie, ubezpieczeniowe i t. d.

Spółka likwiduje nadwyżki zbożowe za 1) pośrednictwem młynów, 2) dostawców zbóż dla Spółki, 3) w drodze eksportu.

Tym sposobem młyny mogą odebrać część zboża niesprzedanego, w pewnej ilości żyta i pszenicy składowej, a dostawcy-rolnicy muszą odebrać 10 procent denaturowanego owsa, jęczmienia i kukurydzy ogólnej ilości przez nich sprzedanej, płacąc za ten produkt o 25 k. więcej, niż sami otrzymali.

Dla ograniczenia produkcji zbożowej, Spółka wprowadziła specjalne potrącenia z zasadniczych cen, płaconych rolnikom, wynoszące od 8 do 18 k. od 100 kg. Potrącenia te mają służyć dla pokrycia strat przy likwidacji nadwyżek zbożowych i powstrzymania rolników od powiększenia obszarów produkcji.

Wywóz zboża krajowego za granicę był deficytowy i dlatego Spółka stara się ograniczyć wywóz do minimum. Premie wywozowe, wypłacone przez Spółkę w ciągu 3 lat eksporterom za 300 tys. ton jęczmienia, owsa i słodu wyniosły 146 miljn. k. Premie te były wypłacone częściowo z własnych dochodów Spółki, częściowo przez rząd i ze specjalnego funduszu rezerwowego, który powstał w trzecim roku z potrąceń z cen i opłat dostawców. Import pszenicy i kukurydzy z Jugosławii i Rumunii był połączony z poważnym zyskiem Spółki, gdyż importerzy płacili Spółce różnicę między ceną krajową i niższą ceną światową.

Organizacja monopolu zbożowego spowodowała wydanie specjalnego zarządzenia Rządu, ustalającego maksymalne obszary zasiewów, odpowiadające warunkom z 1930 r. Urzędy gminne muszą przestrzegać wykonania tej ustawy, a rolnicy, którzy przekroczyli obszar zasiewu, są karani przez rząd powiatowy, i przy sprzedaży zboża potrąca się im 2—20 procent z ceny zasadniczej.

Według opinii Henryka Szeliskiego, autora dzieła „Stosunki ekonomiczne i agrarne Czechosłowacji", monopol ma strony dodatnie ale i ujemne. Zdolność nabywcza ludności podniosła się, a konsumcja nawozów sztucznych w dwójnasób. Stabilizacja cen zboża jest korzystna dla młynarstwa. Obniżenie cen jęczmienia dla browarnianych celów, umożliwiło wywóz piwa.

Najważniejszym sukcesem Spółki były ceny chleba i mąki, które nie podrożały w 1937 roku w porównaniu z cenami z 1930 roku pomimo dewaluacji korony. Możliwość magazynowania tylko 300 tysięcy ton zboża umożliwia import korzystny dla monopolu i zabezpiecza kraj w razie nieurodzaju. — Większy urodzaj jednak utrudnia magazynowanie zboża.

Ujemną stroną monopolu jest dążenie rolników do powiększenia obszarów zasiewu, a zarządzenie ograniczenia obszarów jest niepopularne i istnieje więcej na papierze, a rolnicy często konsumują nieujawnione nadwyżki albo sprzedają potajemnie, i kontrola tych nadużyć jest bardzo trudna.

Rząd czechosłowacki dopłacił w okresie trzech lat monopolu 310 miljn. k. i z tego powodu był przedmiotem ostrych ataków, jednakże w kwocie tej mieszczą się pozycje, które Rząd musiałby dopłacić i wtedy, gdyby nie było monopolu, a faktycznie wskutek istnienia Spółki Zbożowej dopłacił zaledwie połowę wyżej wymienionej kwoty.

Pan Szeliski dochodzi do konkluzji, że stosunki gospodarcze Polski i Czechosłowacji są zasadniczo różne. Polska nie posiada — jego zdaniem — aparatu nadzoru, oraz spółdzielni posiadających odpowiednią organizację i fundusze; pozatem mamy brak magazynów, rzadką sieć kolejową, a wreszcie Polska jest krajem o stałych nadwyżkach eksportowych i wskutek tego związana z rynkiem światowym i jego cenami, i dlatego w Polsce niema warunków do wprowadzenia monopolu w tej formie, jaki widzimy w Czechosłowacji. Niemniej jednak do stabilizacji cen zbożowych dążyć musimy i nie naśladując ślepo Czechosłowacji, opracowanie odpowiedniego programu polityki zbożowej uważam za palące zagadnienie na najbliższy przyszłość.

K. ŻEBROWSKI

Wśród książek

J. PIAGET: SĄD I ROZUMOWANIE U DZIECKA

Nowa książka dra Jana Piageta wydana przez Książnicę - Atlas w przekładzie p. Jadwigi Suchodolskiej, stanowi dalszy ciąg jego poprzedniej pracy pod tytułem „Mowa i myślenie u dziecka“.

Piaget stawia sobie pytanie: czy myślenie dziecka, różniące się od myślenia człowieka dorosłego, zarówno swą treścią, jak i środkami językowego wyrazu nie różni się od niego również strukturą logiczną. Książka zawiera wiele bardzo interesujących przykładów rozumowania dziecięcego, zdobytego przy pomocy obserwacji, wypytań i ankiety. Obejmuje ona dzieci w wieku od 7—12 lat.

Autor w następujący sposób rozwiązuje postawione zagadnienie: dziecko posiada właściwą sobie strukturę myślenia, niezależną od czynników wychowawczych i tych wszystkich wpływów, jakie wywiera na nie człowiek dorosły. Zasadniczą cechą dziecięcego myślenia jest egocentryzm; dziecko nie stara się o to, aby inni je rozumieli; nie stara się niczego dowodzić. Swoje własne spostrzeżenia uważa za absolutne i nie potrafi zająć obiektywnie punktu widzenia. Zamiast dostosowywać się do świata zewnętrznego, upodabnia wszystko do swojego „ja“. — Dzięki temu nie chwyta stosunków, zachodzących między rzeczami, niezdolne jest do syntezy. Miejsce syntezy zajmuje u dziecka synkretyzm, który polega na tym, że dziecko łączy w jedną całość wszystkie zauważone cechy danego przedmiotu, łudząc się, że one łączą się między sobą za pomocą związków przyczynowych. Synkretyzm uniemożliwia analizę i rozumowanie dedukcyjne. Od 7—8 roku życia, rozumowanie dziecka nie jest ani dedukcyjne, ani indukcyjne, ale transdukcyjne, tzn. postępuje od szczegółu do szczegółu i nie wykazuje nigdy logicznej konieczności. A więc poniżej lat 7—8 nie ma logicznego rozumowania. Dopiero około 7—8 roku życia rozpoczyna się wpływ czynników społecznych na strukturę i funkcjonowanie myślenia. Rozkwit życia społecznego dzieci przynosi ze sobą rok 11—12. Wtedy dopiero dzieci starając się porozumieć między sobą, przyzwyczajają się do zajmowania cudzego punktu widzenia, i co za tym idzie do posługiwania się rozumowaniem formalnym. Dopiero zaś powyżej 11—12 roku życia, można mówić o doświadczeniu logicznym i o zbliżeniu myślenia dziecięcego do myślenia dorosłych.

Pięknie opracowany przekład podnosi jeszcze wartość tej interesującej książki.

Ważniejsze nabytki Biblioteki Narodowej J. Piłsudskiego

Zbiory Biblioteki Narodowej Józefa Piłsudskiego w Warszawie zwiększyły się w roku ubiegłym o kilka pozycyj o wielkim znaczeniu naukowym i pamiątkowym.

Przede wszystkim wymienić należy bezcenny zbiór autografów Chopina, zakupiony przez Rząd Polski w r. 1938 za sumę 100.000 RM. i złożony w formie depozytu w Bibliotece Narodowej. Zbiór ten obejmuje m. in. autografy 11 mazurków z opusu 24, 33 i 56, sonaty b-moll i h-moll, II. koncert fortepianowy f-moll, op. 21 i w. in., oraz kopie szeregu utworów, autoryzowane przez Chopina i 3 dagerotypy — będące autentycznymi podobiznami mistrza.

W tymże roku rodzina ś. p. Karola Szymanowskiego przekazała Bibliotece Narodowej Józefa Piłsudskiego drugą część puścizny rękopiśmiennej genialnego kompozytora, obejmującą najcenniejsze jego utwory.

Dział Rękopisów Nowszych Biblioteki Narodowej wzbogacił się również o dwa cenne nabytki: 1) autograf „Żywych kamieni“ Wacława Berenta, 2) archiwum obrony Warszawy w roku 1794. Ten ostatni dar, złożony w darze przez wielkodusznych ofiarodawców, uzupełnia w sposób niezwykle celowy zbiory Biblioteki, łączy się bowiem treściowo z t. zw. „Tekami Dąbrowskiego“, pochodzącymi ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, rewindykowanymi z Rosji.

Zamówienie Ministerstwa Komunikacji w przemyśle górnośląskim

Ministerstwo Komunikacji zamówiło ostatnio w warsztatach przetwórczych w Chorzowie 25 wagonów-lodowni, służących do przewożenia mięsa. Koszt jednego wagonu-lodowni wynosi 50 tys. zł. Budowę wagonów już rozpoczęto.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU MOTOROWEGO Z. S.

Doroczne Walne Zgromadzenie Klubu Motorowego Związku Strzeleckiego odbędzie się w sobotę, 25 bm. o godz. 19-tej w lokalu klubu przy ul. Niemcewicza 48. Porządek obrad statutowy. W razie braku kompletu w pierwszym terminie, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 19.30 bez względu na ilość obecnych, przy czym wszystkie uchwały będą miały moc obowiązującą. Wnioski zasadnicze należy zgłaszać na piśmie do dnia 19 bm. do sekretariatu klubu.

OLEK NIE PRZYJEDZIE DO WARSZAWY

W związku z pertraktacjami, jakie prowadził warszawski klub sportowy Syrena z emigracyjnym pięściarzem amatorem Olkiem, mieszkającym stale w Paryżu, dowiadujemy się, że bokser paryski nie przyjedzie do Warszawy. Do Syreny nadeszło już w tej sprawie oficjalne zawiadomienie. Zarówno Olek jak i jego ojciec otrzymali pracę w Paryżu i na razie zostają we Francji.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI BOKSERSKIEJ

Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej odbędzie się w dniu 16 kwietnia br. w Dublinie. Na kongresie powzięta zostanie uchwała w sprawie przyznania jednemu z państw europejskich mistrzostw Europy w r. 1941. Do zorganizowania tych mistrzostw zgłosiły się Polska, Niemcy i Dania.

ODCZYTY KAJAKOWE.

Zarząd Sekcji Kajakowo - Narciarskiej „Mewa“ przy MKE i MZE we Lwowie, zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 15 lutego 1939 rozpoczął się cykl odczytów teoretycznych oraz propagandowych dla sportu kajakowego, które prowadzić będzie ref. turyst. sport. p. Jan Wuczkowski oraz zaproszeni przez Zarząd Sekcji prelegenci PZK. w następującej kolejności: Pierwszy odczyt odbył się 15 bm. drugi odbędzie się 22 bm., trzeci 27 bm., czwarty 5 marca br.

Zarząd Sekcji zaprasza do jak najliczniejszego wzięcia udziału w odczytach, tak członków, jakoteż sympatyków oraz mile widzianych wprowadzonych gości. W czasie odczytów zademonstrowane będą filmy, które dadzą możność zapoznania się z stosunkowo mało znanym, a tak ciekawym i zdrowym sportem kajakowym.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 19 LUTEGO

Godz. 7.15 Pieśń „Ave Maria“. — 7.20 Muzyka poranna. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 „FIS“. — 8.20 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika“. — 9.15 Koncert muzyki oper. — 10.15 Transm. nab. z Katedry w Poznaniu. — 11.47 Transm. z Zakopanego „FIS“ — skoki narciarskie. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Z biegiem Czeremoszu“ — pog., wygł. T. Świderski. — 13.15 Muzyka obiadowa. — W przerwach:: „F. I. S.“ — transmisja z Zakopanego. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa“: Odpowiedzi na listy dzieci. — 15.00 Lw. „Lwowska Warta“: 1) Jak zakładać amatorskie zespoły teatralne na wsi — wygł. K. Turzański, 2) Płyty. — 15.25 Lw. Program na jutro. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 „FIS“. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie“. — 19.30 Lw. Reportaż z otwarcia Domu Akad. Zw. Młodej Polski im. Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza (Inauguracja prac. służby Młodych OZN.). — 19.40 Lw. „Gospoda pod Lwem“ pióra W. Budzyńskiego. — 20.10 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.15 Audycje informacyjne: 1) „FIS“, 2) Wiad. sportowe, 3) Przegl. polityczny, 4) Dziennik wieczorny, 5) Wiad. meteor. — 21.20 Lw. Muzyka taneczna w wyk. ork. Rozgł. lw. pod dyr T. Seredyńskiego. — 21.55 Audycja. — 22.30 Lw. C. d. Muzyki tanecznej. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego, Komun. meteor. — 23.03 Transm. z Zakopanego „FIS“, Ostatnie wiad. sport. — 23.05 Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Transm. z Zakopanego — „FIS“ ukończony“ — pogadanka. — 7.20 Muzyka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 8.50 Lw. Wiad. poranne. — 9.05 Migawki z Zakopanego. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Lw. „Franciszek Liszt“ — audycja dla gimnazjów — w oprac. J. Kołaczkowskiego. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gospodarcze. — 14.50 Lw. Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Mit grecki pt. „Trzy złote jabłka“ — aud. dla młodzieży. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospod. — 16.20 „Kronika naukowa“. — 16.35 Fragmenty oper Straussa. — 17.20 Lw. „Ogólnopolska wystawa fotograficzna we Lwowie“ — pogadanka — wygł. inż. W. Romer. — 17.30 „Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej“ — pogadanka. — 17.40 Koncert. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Lwowskie warsztaty naukowe“: „Warsztat prof. Kamila Stefki“: „Aktualne zagadnienia postępowania przed sądami“ — wygł. dr Wł. Mikuszewski, st. asystent UJK. — 18.20 Lw. „Rzeczpospolita na szczycie Lodowego“ — pogadanka — wygł. mgr W. Nowosad. — 18.30 Koncert. — 19.00 Tr. z Zakopanego — Bilans FIS-u — pogadanka. — 19.10 Audycja żołnierska. — 19.40 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., „FIS“ — z Zakopanego, Program na jutro. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 21.40 Nowości poetyckie. — 21.55 „Wesoła Syrena“. — 22.00 Wiad. sportowe lokalne. — 22.05 Lw. „Stary i nowy Lwów“: „Szlachetni maniacy“ — pog. — wygł. Wł. Wisłocki, kustosz Zakł. Nar. im. Ossolińskich. — 22.20 Lw. „Z Albumu speakera“. — 23.00 Dziennik wiecz., Komun. meteor. — 23.03 Trans. z Zakopanego — Wiadomości sportowe. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 **Budapeszt II. „Debora“ — oratorium Haendla.**
20.10 **Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej.**
20.10 **Wiedeń. „Karnawał w Rzymie“ — operetka Straussa.**
20.10 **Królewiec. „Zemsta nietoperza“ — operetka J. Straussa.**
21.00 **Sztokholm. „Mazurek zdobywa świat“ — aud. muzyczna w ukł. W. Hulewicza.**
21.00 **Londyn Reg. „Manon“ — opera Masseneta.**
21.30 **Lille. Koncert symfon.**
21.45 **Bruksela franc. Symfonia IX. Beethovena.**

OGŁOSZENIA

Wzmianka o przetargu

Zarząd Miejski we Lwowie ogłasza przetarg na wykonywanie i dostawę druków dla Zarządu Miejskiego i Instytucji miejskich.
Bliższe szczegóły w Nr. 4 Dziennika Rozporządzeń Gminy z dnia 15 lutego 1939 r. 4148

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

Kupno

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

CONTAX III.
z Sonnarem 1:1·5 kupię okazyjnie. — Zgłoszenia do Admin. „Dziennika Polskiego" z podaniem ceny pod „Contax III". 11387

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SŁUŻBĘ DOMOWĄ
z świadectwami, znajdzie Pani w „Skorowidzu", — Zimorowicza 14. 11392

MATRYMONIALNE

PANI
lat 44, polka, mająca urządzone mieszkanie oraz 10 tysięcy gotówki, pozna pana na stanowisku rządowym. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Administracji pod „Przystojna". 11391

Nauka

TAŃCÓW
lekcje: grupowo, solowe. — Wieczysty, Kopernika szesnaście, telefon 110-32. 11376

AKADEMIK
udzieli lekcji języka francuskiego, niemieckiego — (uniwersytet francuski w Lille) za mieszkanie pod „Poliglota". 11394

Wolne posady

SPÓLNICZKI !!!
POSZUKUJE DOBRE KATOLICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE! Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" dla: „DOBRE, PEWNE DOCHODY". 11352

POTRZEBNI
w każdej miejscowości uczciwi agenci, panowie bez zajęcia do zbierania zamówień na piorunochrony. — Zgłoszenia listowne: Warszawa 12, Odyńca 47, Brodaczewski. 11385

Sprzedaż

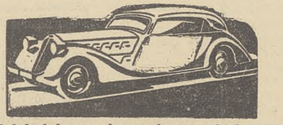
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

WSZYSTKIE KSIĄŻKI
i CZASOPISMA polskie i w jęz. zagran. sprawnie dostarcza KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI, Lwów, Rutowskiego 9. — Katalogi bezpłatnie. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4056

PIĘKNY.
duży obraz Trusza (Kaukaz) okazyjnie do sprzedania. — Tarnowskiego 23, m. 7. Od 2—4. 11354

MEBLE NA SPŁATY BEZ WEKSLI!
Zanim kupisz meble — wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię — która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, tapczany i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Wytwórnia mebli — Lwów, Sapiehy 8 w budynku Wystawy Maszyn. — Kredyt dwuletni! 4121

Samochody HANSA 1100



najpiękniejsze, ekonomiczne, doskonale trzymające się drogi.

Cena od zł. 7.350

Dostawa odwrotnie ze składu.

PRZEDSTAWICIELSTWO I STACJA OBSŁUGI:
Fabryka „UNIA STRAŻACKA"
Lwów, ul. Curie Skłodowskiej 3 (boczna Pijarów). — Telefon 214-84.
4138

Cały świat interesuje się polityką europejską, a publiczność lwowska jest zainteresowana sprzedażą obuwia w firmie

I. SCHLEIER

GŁÓWNY SKŁAD OBUWIA
Lwów, Legionów 35

która sprzedaje męskie i damskie półbuciki krajowe i zagraniczne po cenach

Zł 9'50, 12'50, 14'50, 16'50, 19'50 i 21'50

Jedyna okazja, by nabyć dobre obuwie po niskich cenach

4100

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w budynkach kolejowych we Lwowie około 120500 m² malowania farbą klejową ścian i sufitów, oraz około 9700 m² malowania farbą olejną okien, drzwi i tp.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 1 marca 1939 r. o godzinie 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12-tej w Wydziale Drogowym, III. piętro, drzwi Nr. 328. Do przetargu wymaganem jest złożenie wadium w wysokości 2 (dwu) % oferowanej ogólnej kwoty (sumy).
Druki potrzebne do wnoszenia ofert można otrzymać po wykazaniu się kwitem Kasy Dyrekcyjnej na złożoną w tym celu opłatę 1 zł. (słownie: jeden złoty), w gmachu Dyrekcji, Lwów, ul. Zygmuntowska L. 1, w Wydziale III/4, III. piętro, drzwi 328 4152

PRZYBORNIKI
Suwaki logarytmiczne
poleca firma 2965
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P.K.O. 511.406

WODY KWIATOWE



na wagę nowe modne zapachy. Perfumy krajowe i zagraniczne. Kremy, pudry, mydła. Pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów — A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, ul. Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039



Ryby, drób, dziczyznę, poleca
M. WIRGA
Lwów, ul. Sienkiewicza 3
tel. 105-56 — (za hotelem George'a). 3980

KURY POTANIAŁY
Świeży, specjalnie tuczony drób bity kupujemy w Towarzystwie Hodowców Drobiu, Lwów, Obrony Lwowa 10 (dawna Sykstuska 44) telef. 208-87. od godz. 8—14-tej i od 16—19-tej. 11368

CHEVROLET
Master de Lux prawie nowy, 2000 km przebytych na plombie, sprzedam. — Listy „Chevrolet" do Adm. 11390



NOŻE DO GOLENIA:
Eclipse, Gerlach, Gillette, Gloria, Grom, Hardhead, Mem, Monolit, Polonus, Polonia, Rapid b. b., Swing Toledo — Mydła i kremy do golenia, ałuny i wody kolońskie, Pendzle do golenia A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

ZA CZWARTĄ CZĘŚĆ CENY
do nabycia prostownik anodowy Körtinga i Philipsa do ładowania akumulatora 110 volt. — Właściciel domu Lwów, Mikołaja 9. 11388

FORTEPIANY, PIANINA
FISHARMONIE



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 3320

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3900

NARESZCIE
kupi W. P. doskonałą bieliznę wyjątkowo tanio.
Fabryka bielizny „PAW", Lwów, Sykstuska 1
odlicza w tym miesiącu zwyczajem corocznym z wszystkich cen 15%.

Wzmianka o przetargu

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie ogłasza przetarg na wykonanie instalacji central. ogrzewania w Remizie i dostawę kotłów.
Bliższe szczegóły w Nr. 4 Dziennika Rozporządzeń Gminy z dnia 15 lutego 1939 r. 4148

Mieszkania

W NOWO WYBUDOWANYM GMACHU, ul. Łozińskiego 5, jeszcze do wynajęcia mieszkania 3 i 4-pokojowe z najwyższym komfortem od zaraz —, oraz sklep. 13884

POKOJ
słoneczny, frontowy, elegancko umeblowany, łazienka, balkon, wynajmę dobrze sytuowanemu panu. Oglądać Listopada 36, mieszkanie 7. 11378

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie pełnokomfortowe słoneczne, I. p. Okolica kościoła św. Marii Magdaleny. Wolne od 1 marca. Wiadomość: telefon 117-03. od 5—6-tej. 11370

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie, pełny komfort, centrum, dla chrześcijan bez dzieci i zwierząt. Piłsudskiego 4. dozorca. 11389

PIĘĆ POKOI
dla dużej rodziny. Peowiaków (Kadecka) 4, II. p.

TRZY POKOJE
kuchnia, balkon, na pierwszym piętrze tylko katolikom do wynajęcia. Kaucja wymagana. Ulica Antoniego 1. 111348

POKOJ
kawalerski, słoneczny, zaciszny, do wynajęcia. Kurkowa 14, m. 11. 11375

DWA POKOJE
kuchnia, parter, tylko katolikom do wynajęcia. Kaucja wymagana. Ulica Antoniego 1. 11347

DO WYNAJĘCIA
w nowej kamienicy przy ul. Japońskiej 6 trzy pokoje z kuchnią, I. p. od 1 lub 15 marca. Pokój kawalerski, III. p. z łazienką, przedpokojem od 1 marca. Oglądać między 12—5. Wiadomość u dozorcy lub telef. 229-97.

MAŁŻEŃSTWO
bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią z pełnym komfortem, I piętro — „Pewny płatnik". 11395

Zgubiono

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książeczkę legitymacyjną .845 z Wydziału Lekarskiego UJK., Amster Ethel. 11396

Różne

3 SKLEPY
tylko katolikom do wynajęcia. Kaucja wymagana. — Ulica Antoniego 1. 11349

BIBLIOTEKI



kolejowe, wojskowe, gminne, Instytucyj kompletują w Nowym Roku księgozbiory w Księgarni Małopolskiej Lwów, Akademicka 16. Kosztorysy, cenniki na żądanie. 3933

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

SKUPUJEMY:
Używane Meble! Dywany! Kilimy! Obrazy! Porcelanę! Kryształy! Bronzy! Antyki!!! Radio! Patefony! Garderobę! Książki! Maszyny do pisania; szycia! Lornetki! itp. Zgłoszenia przyjmuje: — „Dom Uniwersalny" Drzewińskiego! — Rynek! dziewiąty!!! Telef.: 285-48.



KOTLET
cielęcy — owszem — bardzo chętnie — lecz nakryciem posrebrzonym przez „Galwanoplater". — Lwów, Kopernika 14. 3941

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio **Fr. Zieliński** Lwów, KOŁĄTAJA 8. Telefon 228-10. 3338

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 12
3622

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15